

SŁOWO

WILNO, Środa 12 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Zaliczanie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. Sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKUSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW. Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembowskiego

Ten, kto się Wallenrodem zowie, Nie jest Wallenrodem.

Ewakuacja Nadrenji wystawiona na sprzedaż.

Publiczność polska została w dniu wczorajszym zaalarmowana, czy też pocieszona przez prasę polską wiadomością o „piorunującej” mowie Brianda, którą franc. min. spr. zagr. wygłosił na Zgrom. Ligi i w której mnóstwo rzeczy przykrych a prawdziwych rzucił pod adresem Niemiec. Polityka jest sztuką rozróżniania rzeczy istotnych od nieistotnych w życiu społecznym i dlatego niepolitycznym jest przypisywanie tej mowie Brianda większego znaczenia. Prasa polska lubi w sensacyjnej formie podawać wiadomości o tego rodzaju piorunujących mowach, sprawiając wrażenie, że stara się taką naiwną metodą zafiksować jako „fakt dokonany” fakt niezgody czy nieporozumienia pomiędzy Niemcami a Francją. Jeśli jednak takimi sensacjami o klótniach stwarza się jakiś „fakt dokonany”, to tylko „fakt dokonany” wprowadzenia w błąd czytelnika polskiego.

Mowa Brianda, „piorunująca” na Niemców, to tylko epizod targów o ewakuację Nadrenji. A właśnie ten targ o Nadrenję jest nadzwyczajnie przyjemnym i charakterystycznym epizodem dla tych, którzy politykę polską chcą oprzeć na tarczach pomiędzy Francją a Niemcami. Sprawa ewakuacji Nadrenji miała dwa oblicza: jedno nazywało się *bezpieczeństwo*, drugie *odškodowanie*. Otóż każde pismo francuskie czy niemieckie, każdy dyplomata z Berlina czy Paryża może poinformować każdego z nas, iż w obecnym stadium pertraktacji o ewakuacji Nadrenji sprawa *bezpieczeństwa* nie istnieje. O bezpieczeństwie się nie mówi, istnieje wyłącznie sprawa odškodowań. Z zagadnienia politycznego sprawa ewakuacji Nadrenji staje się zagadnieniem gospodarczym. P. Briand jest zanadto Francuzem, aby w imieniu Francji zrzekać się zastawu bez otrzymania za to ekonomicznego ekwiwalentu. I dziś prócz jakiejś *L'Action Française*, której się nie liczy niema wśród opinii francuskiej żadnego organu, któryby pisał „Nadrenji nie opuścimy”. Wszystkie piszą: „możemy się o opuszczenie Nadrenji potargować”.

W rozmowie z p. Briandem p. Müller, socjalistyczny kanclerz Niemiec, żądał opuszczenia całej Nadrenji, a nie tylko drugiej strefy, i przytem nie chciał nic za to obiecać. Oczywiście takie stanowisko p. Müllera należy także ocenić jako metodę handlu—targu. Mowa p. Brianda przyszła jako odpowiedź na tę propozycję p. Müllera. Ale powiadała żydzi wileńscy: „w targu obrzydliwie”. Pan Briand jest sprzedawcą ewakuacji, p. Müller jest jedynym kupcem w tym interesie, może też to monopolowe jego stanowisko utrudnia trochę sytuację obu stronom. Poza tem jednak mamy tu do czynienia jakby z dwoma kupcami, którzy obaj chcą zrobić jeden lepszy od drugiego interes, ale bynajmniej przy tej sposobności nie chcą zniszczyć swego kontrahenta.

Pan Briand w rozmowie o Nadrenji, którą miał w zeszłym tygodniu z p. Müllerem, dał szefowi rządu niemieckiego odpowiedź wymijającą i przewlekającą sprawę. Odpowiedź ta brzmiała: Sprawa ewakuacji Nadrenji obchodzi nie tylko Francję, lecz państwa zainteresowane, to jest Anglię, Belgię i Włochy. Odpowiedź ta jest najlepszym dowodem, że sprawy ewakuacji Nadrenji nie chce traktować pan Briand pod kątem widzenia *bezpieczeństwa*. W swoim wyliczeniu pominął p. Briand Polskę. Samo wyliczenie przez p. Brianda państw zainteresowanych było dlatego mu potrzebne, aby wskazać, że z ewakuacją Nadrenji sprawa *bezpieczeństwa* nie jest związana. Polska jest bowiem państwem, związanym

z Francją sojuszem wojennym. Polska jest więc w każdym razie zainteresowana w każdym posunięciu Francji, która zmienia cokolwiek w jej strategicznym położeniu. Pomijając Polskę, p. Briand chciał więc powiedzieć, że nie dla względów strategicznych, nie dla względów bezpieczeństwa Francja chce utrzymać Nadrenję.

Nie będziemy się tutaj rozwodzić nad tem, czy z punktu widzenia polskiego taka odpowiedź Brianda była lojalną. Nie możemy także zapominać, że ewakuacja Nadrenji miała i tak charakter czasowy, a więc i nie był to *stły* walor strategiczny naszego sojusznika. Ale mowa Brianda nie wydaje się nam niczem innym, jak tylko epizodem w targach ekonomicznych, w targach, niczem niewskazujących, jakoby miały się skończyć zerwaniem.

Ten, kto się Wallenrodem zowie, nie jest Wallenrodem.

Wszystko to, co pisałem poprzednio, potrzebne mi jest, aby wytłumaczyć, czym jest Liga Narodów. U nas panuje jeszcze pogląd, który sformułował kiedyś na posiedzeniu kom. spr. zagr. poseł Niedziałkowski, że Liga Narodów jest *inną* formą polityki międzynarodowej, aniżeli te formy, które znaleźliśmy przed wojną, to jest sojusze państw. Otóż nic mylniejszego, niż taki pogląd. Liga Narodów miała być istotnie taką inną formą, miała być parlamentem narodów, miała być nadparlamentem nad rządami i parlamentami państw i jako taka miała stać na straży pokoju. Taki był ideał Wilsona. Rada zaś Ligi miała być cembrem w rodzaju rządu w tym międzynarodowym ustroju, odpowiedzialnym przed Zgromadzeniem. Wszystko to miało być, ale tego niema. W takiej formie tego niema, w takiej formie Liga Narodów nie istnieje. Obecnie cała procedura Ligi jest tylko parawanem dla od wieków znanej i starej, jak sama historia polityczna, formy współzycia państw, to jest do porozumienia silnych mocarstw pomiędzy sobą.

Dlatego nie mogę o sobie powiedzieć, abym był przeciwnikiem Ligi Narodów. Mnie tylko śmieszy fakt, że niektórzy wierzą iż Liga Narodów, istnieje jako całkiem inna, całkiem nieznaną przed 1918 r. instytucja polityczna. Ale nie jestem przeciwnikiem tego co *się nazywa* Ligą Narodów. Owszem, uważam, że ten rodzaj porozumienia politycznego, współpracy politycznej, która się ukrywa pod pseudonimem „Liga Narodów” jest systemem lepiej chroniącym pokój Europy, niż ten system, który przed wojną panował w Europie. Dziś bowiem Liga Narodów to kooperacja polityczna anglo-franko-niemiecka, przed wojną mieliśmy system trójprzymierza i trójporezumenia, prowadzący do wojny.

Polityka jest sztuką odróżniania rzeczy istotnych od nieistotnych, jak już powiedziałem w tym artykule. Polityka jest sztuką odnajdywania osi politycznej, na której wszystko się kręci. Dlatego też pisząc o Lidze Narodów, nie piszę o Wenezueli, Hiszpanii, Austrii, Persji. Nie te państwa stanowią oś Ligi Narodów, nie one tu kręcą, lecz niemi kręcą. Czy Polska może wystąpić z Ligi Narodów? — Nie, bo nasze polityczne losy tak są zależne od kierunku, który weźmie kooperacja franko-anglo-niemiecka, że musimy tu być na miejscu spotkań tej kooperacji, musimy być koło tego przepierzenia, za którym te rzeczy się dzieją. Czy Włochy mogą wystąpić z Ligi Narodów? Nie! bo ich losy są dziesięciokrotnie powiązane z interesami Anglii, interesami Francji i interesami Niemiec.

Ale dziś jest nie do pomyślenia, aby

Włochy, plus Polska, plus Hiszpania, plus Holandia, (wymieniamy oczywiście jakiekolwiek państwa), aby jakakolwiek grupa państw prowadziła na terenie Ligi zwycięską politykę *nieuzgodnioną* z kooperacją anglo-franko-niemiecką. Nie dopomyślenia jest także, aby Anglia, czy Francja, czy Niemcy w oparciu o jakąkolwiek grupę państw prowadziły dziś politykę otwarcie przeciwną jednemu z członków wyliczonej przez nas trójczłonkowej kooperacji. Jeśli jest problem sporny, jak dziś problem ewakuacji Nadrenji (nienależący zresztą do kompetencji instytucji genewskiej), to ten problem uzgadnia się wewnątrz kooperacji, a nie szuka się do niego rozwiązania poza nią.

Prawdziwym przeciwnikiem Ligi Narodów jest taki np. publicysta francuski, jak *Pertinax*, który chciałby, aby Francja rywalizowała z Niemcami w ścisłej łączności z Anglią i w oparciu o ersatz — Rosję czyli Polskę. Pan *Pertinax* jest bowiem za starym przedwojennym systemem sojuszy z przed 1914 r.

Anglo-franko-niemiecka kooperacja, która przybrała formy Ligi Narodów, a raczej zamieszkała ten dom, zbudowany przez Wilsona, to nie jest sojusz. Każdy sojusz zna, co prawda, sprawy sporne pomiędzy sojusznikami, lecz tu ostrożnie będzie używać nazwy anglo-franko-niemiecka współpraca polityczna. To nie jest frazes, lecz rzeczywistość, że ta współpraca jest prowadzona w celach pokoju. I ten pacytizm właśnie zagraża interesom Polski o tyle, że osłabia nasze stanowisko we franko-polskim sojuszu. Francja potrzebuje Polaków tylko dla bezpieczeństwa, a więc raczej na wypadek wojny, niż dla pracy pokojowej.

Nie należy jednak zapominać, że każde z tych państw ma swoich konkurentów i przeciwników. I tutaj przechodzimy do zagadnień najciekawszych, bo do właściwej dynamiki Ligi Narodów. Życie państw, jak życie człowieka, to walka. Instynkt państwa, jak instynkt indywiduum ludzkiego, to instynkt walki. To też losy tego co Liga Narodów się nazywa, a czego istotą polityczną jest anglo-franko-niemiecka kooperacja, zależne są od stosunku członków tej kooperacji do swych przeciwników.

Anglia jako przeciwnika ma Stany Zjednoczone i S.S.S.R.
Francja — Włochy.
Niemcy — Polskę.

W dalszych gartykułach postaramy się omówić poszczególne kwestie tych rywalizacji. Lecz rzucę się w oczy, że przeciwnicy Anglii są jednocześnie przeciwnikami Europy. O Ameryce pisać będziemy osobno, pogląd na międzynarodową rolę S.S.S.R. jest pomiędzy czytelnikami *Słowa* napewno zgodny. Rzucę się też w oczy to, że stosunek sił do swego przeciwnika jest najkorzystniejszy w wypadku Niemiec. Anglia ma strasznych przeciwników, Francja ma przeciwnika, którego dziś jeszcze napewno zwycięży militarnie, lecz który jutro będzie silniejszy od niej ludnościowo, Niemcy mają przeciwnika słabszego od siebie o połowę.

Liga Narodów jest jeszcze w stadium, kiedy te trzy państwa wyrównują pomiędzy sobą nieporozumienia i stwarzają pokojowy *modus vivendi*. Ale nadejdzie czas, albo raczej może nadejdzie czas, kiedy trzy te państwa uzgodnią swoją politykę wobec swoich przeciwników, a wtedy nasze położenie z nieprzyjennym stałoby się nieznośnym.

Już teraz zresztą Francja zamiast nas popierać w sprawie polsko-litewskiej, poparta tajne życzenia Berlina. *Cat.*

Poniedziałkowe obrady Zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA. 11.9. PAT. Delegat Czechosłowacji dowodził w przemówieniu, wygłoszonem na Zgromadzeniu Ligi Narodów, że sprawa ochrony mniejszości nie jest zabezpieczona statutem Ligi, lecz poszczególnymi traktatami. Zmiana postanowień, dotyczących mniejszości może jedynie nastąpić za zgodą obu stron. Rada nie jest tu kompetentna. W dalszym ciągu swych wywodów delegat czechosłowacki zwał wniosek Holandji w sprawie komisji mniejszościowej, która wywoływałaby raczej niepokój, niż wzmocnienie pokoju.

Delegat południowej Afryki Smith domagał się zdecydowanie przeprowadzenia rozbrojenia i zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Z kolei zabrał głos lord Cushendine, oświadczając, iż rozumie niecierpliwość w sprawie przyspieszenia rozbrojenia, jednakże Niemcy nie powinni zapominać o wielkiej trudności w tej dziedzinie. Z rozbrojeniem musi być związane minimum narodowego bezpieczeństwa, co ma wielkie znaczenie dla szczegółów sprawy rozbrojenia. Trzeba zdobyć się na cierpliwość i zacietosć. W specjalnie ciepłych słowach mówił delegat Anglii o pakcie Kelloga, którego niedawne podpisanie w Paryżu stanowi historyczną datę. Pakt jest całkowicie zgodny z dążeniami Ligi Narodów i jest dobrodziejstwem dla ludzkości. Dlatego też można z zaufaniem spoglądać na przyszły rozwój polityki pokojowej.

Dyskusja generalna nad sprawozdaniem Rady Ligi skończona
GENEWA. 11.9. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło się dyskusją generalną nad sprawozdaniem sekretariatu i Rady Ligi Narodów. Następnego plenarne posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się dopiero po zebraniu dostatecznego materiału.

Konferencja w sprawie ewakuacji Nadrenji
GENEWA. 11.9. (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że we wtorek wieczorem odbyła się w hotelu Beauvillage 2 i pół godzinna konferencja w której uczestniczyli lord Suschendine, Briand, Scialoja kanclerz Müller, Schubert, Hymans i Adaczi.

Na konferencji tej nastąpiła wymiana poglądów na sprawy przedterminowego upróżnienia Nadrenji przez wojska sojuszników. Narady toczyły się w atmosferze przyjacielskiej. Dalszy ciąg narad we czwartek przed południem. Konferencja dzisiejsza miała charakter raczej ogólny. Ze strony Niemiec nie przedstawia ona dotychczas żadnej konkretnej propozycji co do kompensaty za przedterminową ewakuację.

Prasa o przemówieniu min. Brianda
Pisma francuskie chwalią formę i treść.

PARYŻ. 11.9. (PAT). Przemówienie wygłoszone wczoraj przez Brianda na Zgromadzeniu Ligi Narodów wywołało w prasie liczne komentarze.

Większość prasy wyraża się z uznaniem o energicznych słowach w jakich minister umiał dać ostrą odpowiedź kanclerzowi Müllerowi. Wszystkie dzienniki chwalią doskonałość formy oraz siłę treści przemówienia. Wyrażając zadowolenie z powodu energicznego tonu przemówienia, pisma podkreślają że nie było ono bynajmniej bojowym, lecz było jedynie sprzecywowaniem stanowiska.

Co mówią pisma niemieckie.

BERLIN. 11.9. (PAT). Prasa berlińska pozostaje ciągle pod wrażeniem mowy Brianda. „Boersen — Courier” donosi że mowa Brianda wywołała depresję na giełdzie berlińskiej przyczyniając się do poważnego zastój.

Prasa nacjonalistyczna nadal omawia mowę Brianda jako wypowiedzenie Niemcom francuskiej polityki locarneskiej przed Francją. I jako oficjalne oświadczenie francuskiego rządu. Stronniczo niemieckie narodowe ma przez swój zarząd zwrócić się do urzędu spraw zagranicznych, z żądaniem ustalenia konsekwencji jakie urząd ten zamierza wyciągnąć z oświadczenia Brianda.

Dziennik socjalistyczny „Vorwärts” występuje przeciwko głosom nacjonalistów niemieckich i oświadcza, że niemiecka partja socjalistyczna tak samo dzisiaj jak i dawniej jest przekonana że Niemcy i Francja w swoim własnym interesie jak zresztą i w interesie całej Europy muszą prowadzić politykę porozumienia i przyjaźni współpracy.

Śniadanie polityczne u Brianda.

GENEWA. 11.9. (PAT). W dniu dzisiejszym minister Briand wydał śniadanie dla ministra Zaleskiego i delegatów Małej Ententy. W śniadaniu wziął udział również: Paul Boncour. W czasie śniadania nastąpiła wymiana poglądów na sprawy interesujące państwa reprezentowane przez delegatów, a będące przedmiotem prac obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Statut Ligi nie zostanie zastosowany do paktu Kelloga.

Sidzikauskas nie popiera wniosku Voldemarasa.

GENEWA. 11.9. (PAT). Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący oznajmił o postanowieniu komisji porządku dziennego nieomawiania na bieżącej sesji Zgromadzenia sprawy przystosowania statutu Ligi do paktu Kelloga.

Jakkolwiek Litwa zaproponowała omówienie tej sprawy, to jednak przedstawiciel Litwy Sidzikauskas oświadczył, że godzi się na powyższą decyzję komisji. Z kolei zabrał głos delegat Czechosłowacji, poruszając sprawę mniejszości.

Premier japoński o układzie morskim anglo-francuskim.

TOKIO. 11.9. (PAT). Premier Tanaka, przemawiając na posiedzeniu komitetu, oznajmił, iż rząd zakomunikował nieoficjalnie Wielkiej Brytanii, że Japonia w zasadzie odnosi się przychylnie do układu morskiego angielsko-francuskiego, jakkolwiek uważa, iż trudno będzie układ ten wprowadzić w życie, wobec tego, że Stany Zjednoczone nie wyraziły jeszcze swego poglądu. Japonia zastrzega sobie udzielanie oficjalnej odpowiedzi. Admirał Okada minister marynarki oświadczył, że Japonia przyjąłaby z ochotą tego rodzaju układ, jako stanowiący krok na drodze rozbrojenia światowego.

Konferencja polsko-gdańska.
Wyniki zadawałniające.

GDANSK. 11.9. (PAT). Od delegacji gdańskiej w Genewie nadszedł do senatu wolnego miasta następujący telegram: W poniedziałek rano odbyła się w Genewie rozmowa pomiędzy delegacją gdańską, na której cele stoi prezydent senatu dr. Sahn a polskim ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim i p. komisarzem generalnym Rzplitej Polskiej w Gdańsku min. Straszburgerem.

Na nardzie tej omówiono w sposób ogólny cały szereg spraw polsko-gdańskich. Rozmowy miały — jak donosi komunikat gdański — przebieg nadzwyczaj zadawałniający.

Rokowania polsko-niemieckie na dobrej drodze

GDANSK. 11.9. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten” omawiając rokowania polsko-niemieckie rozpoczęte w Warszawie zaznacza, że obie strony korzystnie oceniają szanse rokowań, uznając, że zawarcie umowy handlowej po tylu latach leży w interesie obu stron. Dziennik podkreśla, że już sam skład delegacji niemieckiej świadczy o tem jak bardzo Niemcy pragną w możliwie najkrótszym czasie doprowadzić rokowania do pomyślnego zakończenia.

O granicę polsko-czeską.

ZAKOPANE. 11.9. (PAT). Rozpoczęły się tu rokowania nad umową graniczną polsko-czeską — czesko-słowacką. Program konferencji obejmuje znany statut graniczny polsko-czechosłowacki, oraz ogólny lokalne, celem zawarcia wspólnych umów co do drogi Pienińskiej, regulacji Dunajca i Popradu.

Venizelos i Mussolini mają się spotkać wkrótce.

WIENIE. 11.9. (PAT). Jak donosi prasa z Aten, w krótkim czasie ma nastąpić spotkanie Venizelosa z Mussolinim.
Venizelos uda się prawdopodobnie z końcem miesiąca do Włoch dla poratowania zdrowia i przy tej sposobności złoży wizytę Mussolinimu. Venizelos wyraża życzenie, aby został rozpoczęty okres nowej polityki zagranicznej na podstawie paktu grecko-włoskiego, a po tym dopiero pakcie mają być zawarte także i inne paki przyjaźnielskie.

11. IX. 28.

Z prezydium Rady Ministrów.

Rozpoczęte zostały prace nad projektem preliminarza budżetowego prezydium Rady Ministrów na rok 1929—30.

Projekt nowego budżetu Rady Ministrów ma być jeszcze w bieżącym miesiącu przesiany departamentowi budżetowemu Ministerstwa Skarbu.

Min. Składkowski we Lwowie.

LWOW. 11.9. PAT. W poniedziałek dnia 10 b. m. samochodem z Lublina w przejeździe na inspekcję województwa Tarnopolskiego przybył do Lwowa minister spraw wewnętrznych generał Składkowski. W dniu dzisiejszym w towarzystwie wojewody Gołuchowskiego pan minister zwiedził Targi Wschodnie.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. prof. Fiericha.

WARSZAWA. 11.IX. PAT. W dniu 11 bm. o godz. 11 i pół w kościele Zbawiciela w Warszawie na nabożeństwo żałobne za ś. p. prezesa komisji kodyfikacyjnej prof. dr. Franciszka Fiericha obecny był min. Meysztowicz. O godz. 17 zebrał się w kościele przedstawiciele rządu z min. Meysztowiczem, przedstawiciele Sejmu i Senatu z marsz. Daszyńskim, sądownictwo, palestra oraz członkowie komisji kodyfikacyjnej w pełnym składzie. Minister Meysztowicz złożył w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej rodzinie zmarłego wyrazy współczucia. Następnie min. Meysztowicz złożył na trumnie dwa wieńce — jeden od siebie, drugi w imieniu ministerstwa Sprawiedliwości. Po krótkich modłach odbyło się wyprowadzenie zwłok na dworzec główny, skąd zwłoki zostaną przewiezione do Krakowa. W środę o godz. 10 rano nastąpi w Krakowie pogrzeb.

Akcja kredytowa Banku Polskiego.

Wydział kredytowy Banku Polskiego projektuje obecnie wprowadzenie szeregu inowacji przy wydawaniu pożyczek.

Wprowadzone ma być wydawanie pożyczek na waranty rolnicze. Pożyczki te będą udzielane za skrypty służnicze lombardowanych pól rolniczych za żyrem pośredniczących instytucji bankowych.

Z Min. Spraw Wewnętrznych.

Min. Spraw Wewnętrznych podpisał nominację na przewodniczących sekcji państwowej Rady Zdrowia. Przewodniczącym sekcji farmaceutycznej został mianowany dyrektor służby zdrowia dr. Piestrzyński, przewodniczącym sekcji dla zwalczania chorób wenerycznych — zastępca dyr. departamentu służby zdrowia dr. Adamski.

Pierwsze posiedzenie sekcji dla zwalczania chorób wenerycznych wyznaczone zostało na dzień 18 b. m. Państwowa Rada Zdrowia powołała ma do życia sekcję dla zwalczania gruźlicy.

Niebezpieczny wypadek znakomitego kawalerzysty.

TORUŃ. 11.9. PAT. Dnia 10 bm. znakomity jeździec polski, zdobywca nagród w kraju i zagranicą mjr. Toczek z centralnej szkoły artylerji w Toruniu, w czasie rannej przejażdżki konnej uległ wypadkowi. Podczas skakania przez rampę kolejową koń potknął się przewrócił się zrzucił z siebie majora Toczka, który doznał ogólnych potłuceń, oraz ciężkiego rozbicia głowy. W stanie bardzo poważnym ranego przewieziono do szpitala wojskowego.

Dziennikarze niemieccy w Krakowie.

KRAKÓW. 11.9. PAT. Wczoraj przybyli do Krakowa dziennikarze niemieccy, należący do katolickiego związku zwalczania robocia. Konferencja zajmie się obmyśleniem środków, przy których pomocy zwiaźki katolickie mogłyby zatrudnić pozostałych jeszcze bez pracy rzesze bezrobotnych.

Rezygnacja posła Anusza.

Posł Antoni Anusz (z Bloku Bezpartijnego Współpracy z Rządem), jak dowiadujemy się, złożył mandat poselski.

Narada o bezrobotnych.

Dnia 15 bm. odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych międzyministerjalna konferencja w sprawie zwalczania bezrobocia. Konferencja zajmie się obmyśleniem środków, przy których pomocy zwiaźki katolickie mogłyby zatrudnić pozostałych jeszcze bez pracy rzesze bezrobotnych.

ECHA KRAJOWE

JASZUNY.

— Nowy kościół w Jaszunach. Raz po raz na ziemiach północno-wschodnich naszej Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w archidiecezji wileńskiej, powstają nowe placówki wiary katolickiej w formie kościołów i nowych parafii.

Oto świeży mamo do zanotowania znowu fakt powstania nowego kościoła i parafii w miejscowości Jaszuny, pow. Wileńsko-Trokiński. Dziedziczka majątku Jaszuny p. Marja Bałńska w r. 1925 w trosce o poziom moralny i ślad za którym zwykły ten poziom kulturalny i materialny wsi naszej, wystąpiła z chwałębną inicjatywą powołania do życia nowej parafii i budowy nowego kościoła.

Inicjatorką z gruntów dworskich ofiarowała 4 hektary ziemi oraz pierwszą dary 2.000 złotych. Tak wielkie przedsięwzięcie wymaga ofiar dalszych, przeto obecni właściciele mają Jaszuny pp. Anna z Bałńskich i Aleksander hr. Soltanowicz w dalszym ciągu ofiarę i szczerzy przyczynili się do budowy całkowitej materii w postaci gotowej, cegły i drewna z własnych dóbr. Inicjatywa i ofiarność idzie w harmonijnej współpracy z okoliczną ludnością, która także w zrozumieniu wielkiego pożytku, stała się pociągająca, ofiarowała się dobrowolnie po 4 zł. od ha na dalsze potrzeby budowy. Kościół buduje inż. arch. p. Henryk Genello z Warszawy w stylu polskim. Będzie to drugi kościół stylowy polski, jeden bowiem powstał zaraz po wojnie w mieście Osmiandzie tegoż powiatu. Kościół jest murowany z górnej kondygnacją drewnianą. W obecnej chwili pokrywa się dach, a reszta robót jest już na ukończeniu, mimo, że fundamenty założone zostały dopiero w jesieni 1927 r. W październiku r. b. kościół zostanie poświęcony i zostanie nadane mu wezwanie św. Anny.

K. A. P.

OSZMIANA.

— Korzystanie ze światła niepoświęcone elektryczności. Już nie ządugo rok dobiega elektryczność miejska, wykończona została i funkcjonuje normalnie, a poświęconą nie jest; — wprawdzie dokonanie uroczystego poświęcenia było omawiane i Rada miejska uchwałała preliniowaną przez Magistrat kwotę 3 tys. zł. na ten wydatek — jednakże pan starosta Kowalewski, zatwierdzając budżet miasta na rok bieżący, skreślił te pozycje, uznając za zbyt wygórowaną i ta sprawa pozostaje nie załatwiona!

Poświęcenie jest aktem religijnym, do którego nas obowiązują kościoły katolickie, proponowaliśmy więc burmistrzowi m. p. Siewicewiczowi, podczas obrad Komitetu przyjęcia Arcypasterza ks. Jędrzejowskiego, przy bywającego w dniu 6 czerwca do Osmianiny, by skorzystał z tej żręczności i elektryczności poświęcić, — lecz był temu wręcz przeciwny, motywując że jest za mało czasu, by zaprosić licznych gości z Wilna i Warszawy, marząc widocznie by mieć na ten cel 3 tys. zł. asygnowanych!

Nie możemy však odgadnąć jaki jest cel, zapraszania dalekich gości do Osmianiny? Czyżby po to, by goście z Warszawy, mieli sposobność oglądania tej osobliwej, ciemnej, ciemnej, której nie spotykamy w żadnym powiatowym mieście!

Zbyt biedne jest miasto, za bardzo za niedobrym i ma za wiele potrzeb pilnych, by tak znaczną sumę na poświęcenie elektryczności wydatkować, nie trzeba daleko się rozglądać, z okien Magistratu widać, porządku gospodarki miejskiej: ulica, w kierunku Sadowej, (czyli ogrodowej) nazwijmy „Wywro

towa”, ma jezdnię w bardzo złym stanie: dół, jamy, wyboje; przeciwko Starostwa nazwijmy „Karkołomną” — przedstawia się nie lepiej — a przy magazynie Holowni „Wypakowa”, po każdym deszczu po wodzie brnąć trzeba — chodnika, chociażby po jednej stronie, nie ma, a na pozór drobnych, a dotkliwych faktów, — razie dość by zobrazować jak biedne jest miasto i jak niedołężna żydowska gospodarka miejska!

Charakterystyczne stosunki miejskie, niepodobna przemielić faktów, jaki miał miejsce w ubiegłym tygodniu:

Przybyli do Osmiany oficerowie, około dwudziestu osób, — wobec mających odbywać się manewrów, na terenie powiatu Osmiańskiego. Zostali zaproszeni do tak zwanej „Resursy Obywatelskiej”, czyli wyraźnie „do Szolmy Szelubskiego”, gdzie było również nieeliczne grono, zaproszonych poważniejszych gości z miasta.

Zapanował wpróżdżony nastrój towarzyszy, łączność duchowa sfer cywilnych z wojskowymi, serdecznością się ujawniała, i w ten sposób, ta sympatyczna biesiada, zakończona została: Zaproszeni oficerowie zapłacili rachunek całkowicie!

Ten fakt mówi sam za siebie!

Poświęcenia elektryczności miejskiej oczekuje całe zdrowe myślenie społeczeństwo polskie, bez hucznego i kosztownego bankietu. Nasi wielbieni księża, poświęcają jak tego wymaga obrządek Kościoła katolickiego, niewątpliwie przemówią okolicznościowo i jasniejszym, jeszcze miłszym światłem — niech świeci elektryczność miejska i niechże oświeca tych, co dobro społeczne w Osmianie, na względzie mieć powinni.

My też oceniamy światło elektryczne, żyjąc, by środki materialne i siły fizyczne, dały możność zmienić wygląd Osmianiny, a z czasem nikt nie powie, że zaniedbana.

Z. G.

— Na temat repliki. Prosiąc replikę Pa na burmistrza Siewicewicza w Nr. 205 „Słowa” zamieszczoną muszę wyjaśnić, że mylnie zrozumiany został:

Społeczeństwo polskie nie marzy o tem by mieć kosztowną specjalną przystań, dla swych łodzi prywatnych, — to byłoby zbyt wspaniałe; — ono oczekuje, możliwości stawiania swych łodzi, za mostem, tak zwanym „monumentalnym” (I), gdzie stoi łódź p. Abrahama Struga, zastępcy burmistrza — sposobem prymitywnym, a praktycznym i przy piaskach, brzegu do słupka, nieco w wodzie wkopanego, łańcuszkiem przytwierdzone; — przy jednym mogą być i dwie łodzie, i tych narażenie kilka i wszystkich!

Oczekuje natomiast niecierpliwie, motowłów, nie przesilenia dotąd targów produktów życia codziennego z chodnika przy ul. Cerkiewnej — tuż, poza cerkiew, na placu, nieczem nie zajęty, przy byłej elektryczności miejskiej.

I tam narażenie nie potrzeba kosztownych straganów; — jeżeli na chodniku targi (ser, masło w brudnym płótnie) mogą się odbywać z kolan bosonóżek, sięgających do powłoki twardego chodnika — wszak tam będzie, o wiele wygodniej — i placu pokryty białą zielenią — gdyby kobercem.

Tłok panujący, przy tej ulicy, niełatwo pozabawia 400 zł. gotówki śpieszącego do urzędu skarbowego pewnego Osmiańczyka, gościnny występ złodziejka, miał pełne powodzenie!

Z. G.

Troskliwość sowiecka o pokojowe stosunki polsko-kołowieńskie

Pakt Kelloga nie jest dostateczną gwarancją.

RYGA. 11.9. (tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że sowieccy politycy i publicyści wysuwają projekt wzajemnego tymczasowego paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Litwą. Litewscy politycy uważają projekt taki za niecelowy ponieważ pakt Kelloga nakłada już na Polskę obowiązek nienapadania. Według zdania „Izwiestij” pozycja zajęta przez polityków litewskich jest niewłaściwa, ponieważ pakt Kelloga nie został ratyfikowany i niewiadomo kiedy ratyfikowanie jego nastąpi. Sądząc z niedawnego oświadczenia ministra Zaleskiego — piszą Izwiestia — oplakujący brak w pakcie miłych jego sercu sankcji, trudno oczekiwać aby Polska śpieszyła się specjalnie z ratyfikacją paktu Kelloga. Tymczasem projekt specjalnego paktu o nieagresji wysunięty przez prasę sowiecką mógłby się urzeczywistnić o wiele wcześniej, gdyż wymagałby ratyfikowania tylko przez dwa państwa.

Łódź żąda wydania Bernadta

Z Rygi donoszą: Rząd łódzki zwrócił się do Berlina z żądaniem wydania Bernadta Awałowa, który w r. 1919 stanął na czele rozbitków armii niemieckiej poprzębianej częściowo w mundurach rosyjskich i zajął Litwę i Łódź. Rząd niemiecki nie uchylił się od wydania Bernadta, wszelako uczynić tego nie może, gdyż generał Bernadt znajduje się w chwili obecnej poza granicami Niemiec.

Łjanczew złożył misję tworzenia rządu w Bułgarii

SOFJA. 19.9. Starania b. premiera Łjanczewa o utworzenie nowego gabinetu rozbili się. Po gód innej audycji u króla, złożył on swój mandat, ponieważ według jego listy grupa Burowa otrzymałaby tekę spraw zagranicznych, zaś największy dział w rządzie przypadł grupie demokratów pod wodzą Łjanczewa. Zwołeni Burowa na listę nie zgodzić się nie chcą. Do tej pory jeszcze nie wiadomo, komu król Borys powierzy misję tworzenia nowego gabinetu.

Czesi obchodzą 1000-lecie św. Wacława.

PRAGA. 11.9. (PAT). Uroczystości z okazji 1000 rocznicy św. Wacława rozpoczęły się procesją Alt Bunzlau. Wobec tego że uroczystości te związane są z obchodem 100 rocznicy wskrzeszenia państwa rząd objął nad nimi patronat.

Skutki katastrofy kolejowej.

Przeszło 3 miliony koron strat.

WIEN. 11.9. (PAT). W sprawie wczorajszej katastrofy kolejowej koło Zajacy na Morawy donoszą, że 4 wagony pociągu pośpiesznego i 3 wagony towarowego uległy zupełnemu zniszczeniu. Liczba zabitych wynosi 24, należy jednak oczekiwać jeszcze dalszych ofiar. Szkody materialne wynoszą 3 miliony koron czeskich, nina licząc pretensji poszkodowanych podróżnych.

Pogrzeb ofiar katastrofy samochodowej w Monzie

MEDJOLAN. 11.9. (PAT) Pogrzeb katastrofy samochodowej w Monzie w której zginęło 21 osób, odbył się przy udziale tłumów publiczności. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele rządu i liczni reprezentanci władz.

Obchód pięćdziesiątych rządów dyktatorskich Primo de River

MADRYT. 11.9. (PAT). Z okazji piątej rocznicy objęcia władzy przez generała Primo de Riverę, odbyły się wczoraj w Madrycie i na prowincji liczne zebrania przy udziale tłumów publiczności. Mówcy przemawiający na zebraniach podkreślali wielkie znaczenie dzieła dokonanego przez rząd obecny, stwierdzając że rząd dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Nowe zajście na cmentarzu żydowskim w Łyngmianach

Według wiadomości z Kowna, od dłuższego czasu wydzierają się tam ekscesy antyżydowskie, organizowane przez anonimową organizację faszystowską litewskich.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość z pogranicza o nowych ekscesach na cmentarzu w Łyngmianach, na którym to przed kilku tygodniami miał miejsce znany incydent z graniczną strażą litewską, która nie chciała wbrew odwiecznym zwyczajom wpuścić na cmentarz żydowski pielgrzymki z Wilna. — Cmentarz w

Łyngmianach jest wyjątkowo czczony przez żydów. Przed kilku dniami podczas odprawiania na nim uroczystych modłów nieznanymi bliżej sprawcy dopuścili się ohydnych czynów, wpuszczając na cmentarz wielką ilość świń ze wsi okolicznej. Wywołało to poważne zajście pomiędzy żydami i grupą nieznaną bliżej młodzieńców litewskich. Przybyła litewska policja graniczna zajście zlikwidowała, wszelako sprawców niesmacznego żartu nie ujawniła.

Komunizm w cyfrach

Zamknięte niedawno obrady VI Kongresu Kominternu w Moskwie, które ciągnęły się kilka tygodni obrazują zarówno ciekawość komunizmu jak i stan jego sił. Pod tym względem na uwagę zasługuje sprawozdanie z komisji mandatowej kongresu.

Na kongres zaproszono 66 partii i organizacji, reprezentujących ogółem 4024159 członków. Na partię komunistyczną lub organizację wchodzącą w skład komunistycznego międzynarodu przypada 1798859, resztę w liczbie 2225800 stanowią członkowie organizacji komunistycznego związku młodzieży. W liczbie 1798859 członków partii komunistycznych rosyjska partia komunistyczna zajmuje pierwsze miejsce, skupia bowiem 1210054 członków, reszta zaś 583105 przypada na inne państwa.

Z ogólnej liczby członków związku młodzieży komunistycznej na rzecz ZSSR, przypada 2030000 osób, podczas gdy na resztę państw zaledwie 195000.

Widzimy więc wszędzie znakomitą przewagę liczbową członków organizacji komunistycznych rosyjskich. Nie jest to bez znaczenia. System reprezentacji na obradach kominternu opracowany jest w ten sposób, że partię rosyjską zawsze mogą zmajoryzować swych zagranicznych kolegów. System ten oddaje kierownictwo całego ruchu komunistycznego w ręce rosyjskie i w ten sposób Komintern staje się ekspozyturą polityki rosyjskiej, jej bardzo wygodnym narzędziem.

Na VI kongresie kominternu ZSSR, reprezentowało 50 członków z prawem głosu decydującego, podczas gdy najliczniejsza delegacja francuska liczyła 25 członków. Liczba członków, reprezentujących poszczególne partie komunistyczne i organizacje innych państw, jest jakby termometrem rozwoju ruchu komunistycznego.

Ciekawą rzeczą jest wiek delegatów. Otóż przeważającą liczbę zajmują delegaci w wieku od 21 roku do 30 życia. Pod względem społecznym 50 proc. uczestników było pochodzenia robotniczego, „bywalsze robotnicy”, jak pisze o nich prasa sowiecka. Ci byli robotnicy oczywiście nie mają zamiaru wrócić do uczciwej pracy, gdyż o wiele im wygodniej jest będąc na usługach Kremlu pobierać suto pensje w dolarach i funtach.

Komisja mandatowa Kominternu podkreśliła z ubolewaniem, że około 40 proc. delegatów partii komunistycznych państw obcych nie należy do związków zawodowych i w ten sposób nie może prowadzić w tych organizacjach propagandy komunistycznej. Uczestnicy kongresu, nie należący do organizacji otrzymali polecenie aby po powrocie niezwłocznie wstąpili do związków zawodowych.

Samokrytyka zawodzi

W jednym z ostatnich numerów moskiewska „Prawda” biada z powodu wciąż rosnących ilościowo i jakościowo defraudacji. „W ciągu ubiegłego półrocza — pisze „Prawda” — w moskiewskich organizacjach zawodowych ujawniono zgórą 150 defraudacji na sumę przeszło 75.000 r., podczas gdy w tym samym czasie w roku ubiegłym defraudowano „tylko” 50.000. Dochodzenia stwierdziły, że obecnie defraudacje mają charakter starannie obmyślanych aferowanych z podrabianiem dokumentów i t. p. Wszystko to stwierdza — pisze dalej „Prawda” o uspieniu naszej czujności, o zasmieceniu naszego aparatu przez elementa przestępcy i demoralizowane. Ale najbardziej smutną rzeczą jest fakt następujący: jeżeli w ubiegłym roku rewizyjne komisje ujawniły 52,9 proc. wszystkich defraudacji, jto w roku bieżącym ujawniono zaledwie 40,5 proc. Wypływa stąd wniosek, że komisje rewizyjne nie ujawniają niezbędnej aktywności, są mniej czujne i kontrola znacznie osłabła.

Jako przykład, przytacza „Prawda” ujawnienie nadużyć w jednym z okręgowych związków robotników przemysłu spożywczego, gdzie oprócz defraudacji dochodzenie ujawniło brak kierownictwa ze strony zarządcy, płaństwo, protekcjonizm, anarchię gospodarczą i t. p.

Wszystko to się dzieje, należy zwrócić uwagę, w okresie intensywnego rozwoju kampanii „samokrytyki”. Widocznie jej balsamiczne właściwości zadowolą — stosunki w porównaniu z rokiem ubiegłym, jak konstatuje „Prawda”, uległy pogorszeniu. O przejawskrawianiu umyślnych stron „Prawde” trudno pośiadzić. Nie są to wymysły „imperialistów, kapitalistów i innych burżujów”, ocerniających państwo proletariatu — to głos najaktualniejszy Bolszewi, która sama sobie wystawia świadectwo upadku i rozkładu.

Po zamknięciu Targów.

Pomimo złe — pod względem rozmiarów — postawionej akcji reklamowania Targów, dla eksponatów miejsc wolnych nie pozostało, zaś frekwencja publiczności była bardzo a bardzo znaczna.

Nie należy jednak przeceniać tych faktów. Prawda, o powodzeniu Targów decydują między innymi dwa czynniki: zainteresowanie i udział bezpośredni. W odniesieniu do I-szych Targów Północnych w Wilnie stwierdzić musimy, że oba czynniki miały tu miejsce, — wszakże wystąpiły tu one w sposób jednostronny, obniżając znaczenie i efekt ostateczny Targów.

Przedewszystkiem co do frekwencji, służącej sprawdzianowi zainteresowania. Przedstawiciele sfery przemysłowych innych dzielnic Państwa nie stawali się tu tak licznie, jak tego można było oczekiwać. Absenteizm pod tym względem nieco niezrozumiały — bowiem Kresy wschodnie stać się mogą, a właściwie już się stają powoli bardzo poważnym rynkiem zbytu wyrobów przemysłowych, w interesach więc przemysłu jest bezpośrednie nawiązanie stosunków, zaznajomienie się z pojemnością rynku. Siery kupieckie wykazały większe zainteresowanie, do czego, być może, przyczyniły się w dużej mierze zwolane w Wilnie podczas Targów zjazdy kupiectwa. Jeżeli więc frekwencja ostatecznie była bez przerwy bardzo znaczna — należy ją przypisać rzeczywiste olbrzymiemu zainteresowaniu Targami ludności kresowej.

Teraz co do udziału bezpośredniego. Obserwujemy tu zjawisko analogiczne. Wówczas gdy firmy miejscowe nie omieszkaly wykorzystywać sposobności zademonstrowania swego dorobku, przemysł innych dzielnic, zwłaszcza wielki, nie śpieszył bynajmniej z zadeklarowaniem eksponatów. Trafnie to ujął w zmianie o Targach, umieszczonej w ostatnim zeszyt „Przemysłu i Handlu” p. Wi. G., który w ten sposób charakteryzuje „imprezę”.

Wśród wystawców jest znikała wprost ilość firm poważnych. Poza nieodwołalną na każdej wystawie czy wystawce warunkami różnych marek, poza paru dużymi fabrykami, których eksponaty zresztą aż nazbyt jaskrawo zdradzają zdawkowe udziały, są tam wyłącznie nieznaczające w naszym życiu gospodarczym firmy. A stąd krzywdą wyraźną dla zwiedzających Targi publiczności, nota bene publiczności łatwowiernej, nieorientującej się, że sklepikarz ze Złoczowa, sprzedający przy okazji jarmarku w Wilnie szcztolki niewiadomego pochodzenia, to nie jest polski wielki przemysł.

Bakterie na usługach człowieka.

Człowiek nowoczesny zdobywa coraz to nowe światy, o których istnieniu dawniej nie zgłota nie wiedział. Jednym z takich światów jest olbrzymi, wręcz niezmierny świat świat drobnoustrojów, czyli bakterij. Na one wszędzie: w powietrzu, w wodzie, w owocach i pokarmach, w organizmie ludzkim, Kropka krwi, czy centymetr sześcienny wody, czepającej się zwykłej studni, zawierają miliony bakterij. Jedne z nich są dla człowieka pożyteczne, inne szkodliwe. Otóż ostatnie wysiłki i zdobywcze wiedz idą w kierunku wykrucia i ujarznienia tych wielomilijardowych społeczności bakterij. Mało kto, poza fachowcami, wie o tem, jak wielkie są postępy wiedzy ludzkiej w tej dziedzinie. Uchylimy więc na chwilę zasłony.

Jaka jest ilość bakterij na świecie, tego nauka dotąd ustalić nie zdołała i prawdo podobnie nigdy nie zdoła. Jeden podział można zastosować do bakterij: na szkodliwe i pożyteczne dla człowieka. Ustalono jednak, że bakterie posiadają ogromną mnogość ras i że nowe, coraz to inne rasy wciąż mogą powstawać. Jeden rodzaj bakterij przez krzyżowanie z innym wytwarza, trzeci rodzaj bakterij, zupełnie odmienny od tych dwóch; odmiennie posiada właściwości i odmiennie działające.

Naukowe podstawy bakterjologii, czyli wiedzy o bakterjach, pierwszy położył wielki uczyony francuski, Pasteur. Przed nim zupełnie nie znany był wpływ bakterij na życie ludzkie.

Znanym obecnie powszechnym jest udział bakterij w powstawaniu kwasu octowego: jeśli zakwaszać zaleć wodą i pozostawić na pewien czas, to już po upływie kilkunastu godzin będziemy mieli doskonały ocet, który można zlać i użyć następniej raz. Otóż ocet powstał przy pomocy skrzyżowania się bakterij, zawartych w zakwaszce z bakteriami, zawartymi w wodzie. To samo dzieje się przy wyrobie ciasta na chleb żytni t. zw. rożynowy.

Do niedawna jeszcze wszystkich kwas cytrynowy, używany do różnych napojów, oraz związków chemicznych, wydobywany był z cytryn. Jednak zapotrzebowanie na kwas cytrynowy wzrastało do takich rozmiarów, że mogłoby zabraknąć cytryn, pomimo, iż rosnie ich na świecie bardzo wiele. I tu właśnie nauka, wprzegając bakterie do pracy zdołała uzyskać sztucznie kwas cytrynowy, znacznie tańszy niż naturalny, niema więc obecnie obawy, by mogło nam zabraknąć kwasu cytrynowego.

W czasie wojny Niemcy potrzebowali ogromną ilość gliceryny która jest składową częścią bawelny strzelniczej, dynamitu i wszelkich innych materiałów wybuchowych. Normalnie glicerynę fabrykuje się z opadków pozostających przy fabrykacji mydła. W cza

— o którym wieści coraz to dochodzą na Kresy nasze, a którego nie dano mu dotąd było poznać. Targi pod tym względem nie czego nie nauczą: niema tu wcale Łodzi, prawie wcale niema Śląska, ani Zagłębia naftowego. Gdzież tu obraz potęgi gospodarczej Polski?

Daleko jest stąd do twierdzenia, że Targi przyniosły zawód. Nie Targi, lecz brak zrozumienia ze strony sfery przemysłowych innych dzielnic własnego interesu sprawiły ten zawód. Z prawdziwym zadowoleniem spieszymy tu podkreślić, że kresowym czynnikiem gospodarczym, w związku z Targami, tego braku świadomości zarzucić nie można.

Ci zbyt nieliczni goście z innych dzielnic mogli naocześnie przekonać się, jak w szybkim tempie postępuje rozbudowa Kresów wschodnich, jakie niespożyte siły potencjalne tkwią w gospodarczym organizmie kresowym, jakie potrzeby nie mogą być, z drugiej strony, zaspokojone przez własną produkcję. Kresy wschodnie, odcięte od starych naturalnych rynków zbytu i zakupu, przedzielone od obecnych portów trzykrotnie większą odległością niż przed wojną, na kopercji gospodarczej międzydzielnicowej budują swą przyszłość i w tym kierunku najwyraźniejsze złożyły dowody. Dają one przedewszystkiem do podniesienia stanu swego rolnictwa — a jakie postępy w tej mierze zostały osiągnięte najwymowniej świadczą eksponaty, tak licznie reprezentowane na wystawie rolniczej i hodowlanej. Wystawa Regionalna unaocznia nam te rozpaczliwe warunki, w których ten postęp powoli był osiągnięty.

Żle się stało, że przemysł innych dzielnic nie wykazał należytego zainteresowania — bowiem odwieka się ostateczne zadzierzgnięcie stosunków osnutych na wzajemnej znajomości, — miejmy jednak nadzieję, że pierwszy krok w postaci Targów pomimo wszystko przyczyni się do tak pożądanego zbliżenia obu stron. Dlatego też pod żadnym względem nie możemy podzielić zdania, że Targi w Wilnie były zbędne. Wręcz odwrotnie, sądzimy, że II-gie Północne Targi w Wilnie spełnia swe zadanie w całej rozciągłości, bowiem do tego czasu dojrzej wśród innych dzielnic zrozumienie znaczenia Kresów wschodnich w ogólnopolskim życiu gospodarczym.

Harski.

Miljon rekrutów w Z. S. S. R.

Przyczynę do pokojowości Sowietów

W Rosji sowieckiej rozpoczął się w tych dniach pobór rekruta. Moskiewskie „Izwiestia” zaznaczają w związku z tem, że ponad 1.000.000 młodych robotników i chłopów przejdzie przed komisjami poborowymi. Około połowy ogólnej ilości popisowych pozosta nie w szeregach armii czerwonej.

Pobór do wojska jest obecnie jedną z najaktualniejszych kwestij w Rosji sowieckiej. Rząd moskiewski sprawę tę przypisuje szczególnie doniosłe znaczenie, uświadamiając sobie, iż w dzisiejszych warunkach chodzi w danym wypadku nie tylko o doniesienie sprawę z punktu widzenia wojskowego, lecz również o wydarzenie pierwszorzędne z punktu widzenia polityki wewnętrznej. Pobór rekruta w Rosji sowieckiej opiera się na zasadach klasowości. W armii czerwonej służą mogą w charakterze regularnych żołnierzy jedynie osoby pochodzenia proletariackiego. Dlatego też przy poborze przeprowadza się gruntowną klasyfikację popisowych według ich przynależności klasowej, a osoby, które nie są w stanie udowodnić swego proletariackiego pochodzenia wcielane są nie do formacji regularnych, lecz do oddziałów pracowniczych, gdzie służba oczywiście jest bez porównania cięższa, niż w szeregach uprzywilejowanych.

W ścisłym związku z akcją poborową pozostaje wzmożona propaganda bolszewicka na całym terytorium unji sowieckiej. Chodzi bowiem o to, że organy partii komunistycznej uważają popisowych, którzy z powodu ich młodego wieku nie posiadają jeszcze należytego wyrobienia politycznego, za znakomitą materię dla komunistycznych ideowców i starają się wszelkimi siłami wzbudzić w nich jaknajwyższe zainteresowanie dla doktryny Lenina.

Podobnie, jak wszystkie poprzednie kampanie poborowe, i kampania tegoroczna stoi pod znakiem ożywionej propagandy komunistycznej i ścisłej klasyfikacji popisowych. Ta ostatnia jest w roku bieżącym może jeszcze dokładniejsza, niż w latach poprzednich, gdyż czynniki sowieckie uważają, że dotychczas w tym kierunku popełniano liczne błędy. Tak np. oficjalne „Izwiestia” podkreślają, że „najpoważniejszym brakiem poprzednich poborów był niezbyt sumiennie dokonany dobór socjalny rekrutów, a w niektórych okęgach ponadto — wadliwa służba kulturalna (propagandowa) kampanii poborowej”.

Dla elementów nie pracujących, — piszą dalej „Izwiestia” niema i nie może być miejsca w szeregach armii dyktatorskiej proletariackiej. Nie bacząc jednak na to, do szeregów armii czerwonej przedostawały się dotychczas elementy obce klasie robotniczej. Do elementów tych zaliczyć wypada przede wszystkim synów duchownych, dalszych synów byłych obszarników, żandarmerów, kupców, dalej wszelkiego rodzaju wiejskie elementy „kułackie” i t. d. Ta warstwa, pod względem socjalnym obca klasie proletariackiej, starała się wszelkimi siłami wykorzystać swą przewagę umysłową dla celów szerzenia rozkładu w armii czerwonej.

Oto dlaczego, — zdaniem miarodajnych czynników sowieckich, — sprawie odpowiedniego doboru socjalnego rekruta poświęcono być winna specjalna pieczołowitość.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas, gdy dawniej agitatorzy sowieccy malowali młodym popisowym służbę w armii czerwonej w kolorach nader różnych, nie wahając się oświadczać, że służba ta jest raczej swego rodzaju rozrywką naukową, pozbawioną wszelkich cech uciążliwej służby wojskowej, — obecnie wyznają oni otwarcie wszystkie trudności, z jakimi służba w szeregach armii czerwonej dla zwykłego żołnierza jest związana. Tę zmianę taktyki ze strony agitatorów sowieckich przypisać należy okoliczności, że rekruci, którzy wiarę dawali dotychczasowym opowiadaniom agitatorów, o „naukowej rozrywce”, dostali następnie w armii tak srogiego rozczarowania, że stracili całe swe zaufanie do organów sowieckich. Orientując się w szkodliwości tego obłajwu, miarodajne czynniki rządowe wydali w tym roku nowe instrukcje dla agitatorów, w których surowo zabroniono „upiększać służbę w armii czerwonej” i zalecono informować popisowych, jaknajdokładniej o trudnościach, z jakimi służba w armii jest związana, oraz podkreślać że szczególnie naciskiem wzmożone wymagania ze strony dowództwa wobec czerwonoogwardzistów.

Od rekrutów tegorocznych władze wojskowe wymagać będą przede wszystkim jaknajsumienniejszego poświęcenia się nauce właściwego rzemiosła wojennego. Z tego względu głównym zadaniem agitatorów sowieckich, działających wśród popisowych, jest wyjaśnienie im, iż „armia czerwona jest w pierwszym rzędzie siłą zbrojną Z.S.S.R., jest naczelnym zadaniem rekruta jest przyswojenie sobie sztuki wojennej i przestrzeganie wszystkich reguł służby wojskowej”.

Lekcje muzyki FORTEPIAN i TEORJA
udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ
PROF. KONSERWATORJUM

Informacje od 11-iej -- 1 i od 4 — 5 pp. S-to Jakóbska 6. — 1.

Wyrobu krajowego Instrumenty muzyczne

swą doskonałą konstrukcją i znakomitą tonem przewyższają zagraniczne.

Wśród nagrodzonych wystawców na Targach Północnych znana stara firma „K. Dąbrowska” w Wilnie ul. Niemiecka 3, należy niewątpliwie do tych najlepszych firm, które otrzymały największe nagrody.

Jak już donosiliśmy, Komisja Kwalifikacyjna Targów Północnych w składzie najwybitniejszych fachowców, profesorów i znawców muzyki przyznała fabrykom reprezentowanym przez firmę „K. Dąbrowska”, następujące nagrody: fabryce „Arnold Fibiger — Wielki Złoty Medal, fabryce „Antoni Drygas” — Złoty Medal, zaś fabryce „B. Sommerfeld” — Wielki Srebrny Medal.

Świadczą to niebiezimi o znakomitym tonie i doskonałości konstrukcji instrumentów wyrobionych przez te fabryki.

Również i publiczność zwiędająca Wystawę miała niejednokrotnie możność przekonać się o ich zaletach, słuchając koncertów, stale urządzanych na tych instrumentach przez wybitne sily muzyczne jak: prof. Konserwatorium p. Katarzynę Ranszewiczową, prof. muzyki p. Annę zenkiewiczową i p. Ludmiłę Andriaszewównę.

Dorównywały one bezsprzecznie pod każdym względem najprzedniejszym wyrobom zagranicznym, gdyż nie tylko ze względów na ich ładne i stylowe kształty oraz niezwykle miły i kryształowy ton mogą zaspokoić najwybredniejsze gusta, lecz również i co do ceny są o połowę tańsze, co daje każdemu możność nabycia ślicznego nowego pianina, względnie fortepianu już za cenę 2400 zł.

To też tłumy interesantów oblegały codziennie stoisko firmy „K. Dąbrowska”. Przedewszystkiem zachwycono się śpiewnością i pełnią tonu pięknego, stylowego, o luksusowym wykonaniu, fortepianu firmy „Arnold Fibiger”. Pomimo małego wymiaru instrument ten posiada ton największego koncertowego fortepianu.

Szczególny podziw wzbudzał również nowoskonstruowany model koncertowego pianina tejże firmy o głośno dużego fortepianu.

Na niemiejsze podkreślenie zasługuje fortepian znanej w całej Polsce fabryki Antoniego Drygasa w Poznaniu, który swym spiszowym tonem przyciągał całe masy ludności, a szczególnie znawców muzyki. To samo należy przyznać bydgoskiej fabryce pianin „B. Sommerfeld”. Wdzięczny i melodyjny ton pianina tej firmy wystawionego na Targach Północnych przyciągał zdaleka słuchaczy i widzów.

Jednym słowem, wszystkie wystawione instrumenty przez firmę „K. Dąbrowska” wyróżniły się budową według zasad najnowszej techniki, precyzją mechanizmu, miękką i silną intonacją.

To też nie wątpliwie w to, że szerza publiczność miała możność przekonania się, że nasze krajowe wyroby w niczym nie ustępują najlepszym zagranicznym, w dodatku z tą korzystną różnicą, że ceny ich są o połowę tańsze i nie wymagają opłaty za cło i daleki transport.

Mając tak korzystne warunki nabycia taniego i dobrego instrumentu wyrobu krajowego, jesteśmy przekonani, że uprawiany dotąd w Wilnie na szeroką skalę pokątny handel starami instrumentami, a przerabianiem na modele nowych niebawem zupełnie zaniknie. Skarb Państwa zaś z tego tytułu ponosił dotąd duże straty, a publiczność była stale oszukiwana, gdyż za tandetne przerobione stare instrumenty opłacała niebywale drogie ceny.

W końcu jeszcze wypada podkreślić, że firma „Arnold Fibiger”, oprócz wymienionych nowych modeli fortepianu „Liliput” oraz koncertowego pianina, jeszcze w jesieni r. b. wypuścił w świat nowy model fortepianu większego, który sily tonu i walorami technicznymi przewyższy wszystkie najlepsze obecnie zagraniczne.

Oflarności Sz. Czytelników polecamy zredukowanego niższego funkcjonariusza kolejowego, chorego na gruźlicę, obciążonego rodziną. Łaskawe ofiary przyjmuje adm. „Słowa”

Dr. ZARCYN
powrócił
i wznowił przyjęcie chorych.

Gabinet Kosmetyki Higienicznej
poprawia, pielęgnuje cerę, włosy. Przywraca normalny podkład tłuszczowy skóry twarzy. Usuwa zmarszczki oraz inne defekty i wady cery.
Przyjęcia od 11-2 i 4-6. Jagiellońska 5, m. 14.
Wyd. Zdr. Nr. 38. 4. IX. 1928 r.

Tortura chińska.

Pisarz niemiecki, Walter Rode, opowiada zabawną przegrodę, jaką miał w czasie podróży.
Była godzina ósma wieczorem, gdy tuż przed sygnałem odjazdu, wsłuchem do pociągu pociągającego, odchodzącego z paryskiego dworca wschodniego do Bukaresztu. W przedziale siedzieli już czterech panów.

Na mojej ławce pod oknem, siedział młody Francuz. Wysunął pulpit pod oknem i położył na nim kilka książek i kajet. Na przeciwnej ławce siedzieli trzech Węgrów: wszyscy byli widać w świetnych humorach i głośno rozprawiali w swojej ojczystej mowie.

Młody Francuz nie zwracał uwagi na swoich towarzyszy podróży. Zaglebił się w czytaniu i pilnie robił notatki w kajecie. Obserwowałem go uważnie.

„To musi być jakiś młody uczonec” — pomyślałem. Takiego skupienia nie widziałem jeszcze.

Młody uczonec całą duszą tkwił w swojej lekturze. Zdałoby się, że poiera książkę, i chyba nigdy nie zapomni tego, co tam czytał. Węgrzy tymczasem rozprawiali, sprzeczały się, śmiali, chichotali. Młody Francuz jakby nie słyszał. Miał piękną męską głowę, a oczy patrzyły jakby w jakieś odalone światy. „Dziwny typ” — mówiłem w duchu — „takim musiał sobie Renan wyobrażać młodego Fustel'a des Coulanges”.

Byłem naprawdę zadowolony, widząc tyle koncentracji i tyle myśli u przedstawiciela narodu kupców i handlarzy.

Naraz niepokój ogarnął Francuza. Zamknął książkę, po chwili otworzył ją znowu, potem znowu ją odłożył. Spoglądał przystojnie na madziarów. Po chwili zatkął sobie uszy palcami. Widocznie nie nie po-magało. Skupienie przyszło. Głośno rozmowy sąsiadów burzyły jego naukową kontemplację. O jedenastej młody uczonec wstał ze swego miejsca i nie zwracając uwagi na nikogo nacisnął guzik od elektrycznego oświetlenia, zaciemniając przedział. Potem

usiadł z powrotem i zamknął oczy. Madziarzy zdębelni. Na chwilę zapanowała cisza, ale tylko na chwilę. Po chwili odzyskali mowę i potok madziarskich dźwięków na nowo zaczął huczeć w przedziale.

Najpierw słychać było tylko szum przyciszonego, później huczało, jakby strzelano z karabinów maszynowych.

Młody Francuz poruszył się niecierpliwie, potem przysunął się do mnie, który przez cały czas siedziałem spokojnie w swoim kajecie i zapytał szepem: „Jakim językiem mówią ci ludzie?”

„Po węgiersku” — odpowiedziałem. Francuz przyjął moją informację bez słowa i odsunął się z powrotem na swoje miejsce. Nie próbował już jednak zasnąć. Widziałem jak przez szybę spoglądał w ciemną dal.

Wreszcie poruszył się, jakby chciał przemówić. I zaczął:

„Messieurs”.

Węgrzy spojrzeli na niego — widać było, że rozumieją po francusku. Francuz mówił dalej:

„Panowie! W Chinach, które są krajem dalekiego wschodu, panuje zwyczaj, że skazanych na śmierć traci się w ten sposób, iż odbiera im się sen. Oprawcy otaczają delikwenta i starają się o to, aby czuł na śmierć. Czynią to w ten sposób, że czynią dokoła niego denerwujący hałas. Ostatnio oprawcy chińscy uczynili pewne odkrycie. Mianowicie odkryli, że nie nie spowodować tak szybko śmierci na skazanka, jak umieszczenie go w zamkniętej celi i prowadzenie w niej głośnych rozmów w języku węgierskim. Ponieważ jestem człowiekiem uczciwym i nie czuję, że zasłużyłem sobie na karę śmierci, błagam panów, byście zechcieli dać mi życie”.

Francuz skończył swoje przemówienie. Zapanowała absolutna cisza. Po kwadransie rozległo się straszliwe chrapanie: zemsta madziarów, którym nie pozwolono mówić.

Mity sposób odsiadywania kary więziennej.

Stolica Rumunii miała niedawno sensację, która byłaby prostopadła do uwierzenia, gdybyśmy nie byli przyzwyczajeni styścić od czasu do czasu najniewiarogodniejsze rzeczy o sławetnych urzędnikach rumuńskich.

Dwaj urzędnicy policji kryminalnej, przechodząc ulicą Calea Victoriei zauważyli jak z wili znaną w Bukareszcie bogatą wdowę wyszedł jakiś pan, którego zachowanie wydało się im podejrzane. Po bliższym przyjrzeniu się jego postaci, poznali w nim znanego zbrodniarza Gaetana, który w tym czasie odsiadywał karę za popełnione morderstwo. Gaetana zaarrestowano i odprowadzono do więzienia.

Przeprowadzone w związku z tem niezwykłym aresztowaniem śledztwo ujawniło niemiernie ciekawe szczegóły. Mianowicie dyrektor i dozorca więziennicy udzielali Gaetanowi codziennie

urlopu, aby mógł udawać się na schadzki miłosne. Gaetan był ulubieńcem dam z eleganckiego świata bukaresztńskiego i od pierwszego dnia uwięzienia go był prostopadły zasypywany kwiatami i podarkami. Rozporządzając ponadto dużymi sumami pieniężnymi, zdołał przekupić dyrektora więzienia i strażników. Dokonana w celi zbrodnia-rza rewizja wykryła stosy listów miłosnych; były pomiędzy nimi listy od dam z najwyższych sfer towarzyskich. Dalej wyszło na jaw, że często przed bramę więzienną zajeżdżały wytworne automobile, aby zbrodniarza zabrać na rendez - vous.

Wobec rozgłosu jaki skandal ten nabrał, zawieszono cały personel w służbie i wywołano im sprawę o łapownictwo. Niewiadomo jednak czy wpływ zamożnych protektorów Gaetana nie sięgną także do samej sali sądowej.

Ingres Seraja Beja Szapszala.

Wczoraj odbył się w Kienesie na Zwierzynicy ingres J. E. Seraja Beja Szapszala na stolicę naczelnego Duszpasterza wszystkich gmin karaimskich. Obecny był na nabożeństwie i obchodzie p. Wojewoda Władysław Raczkiewicz. Po nabożeństwie i ingresie w domu gminy karaimskiej miało miejsce przyjęcie dla zaproszonych osób oraz przybyłych na uroczystość przedstawicieli wszystkich trzech gmin karaimskich. Wymieniono 16 serdecznie

przemówienia. P. Wojewoda składał Wysokiemu Dostojnikowi karaimskiemu powinszowania i życzenia. Rzetelne zdumienie obudził znakomity orientalista prof. Kowalski z Krakowa, wygłaszając dłuższe przemówienie w doskonałym, pełnym swady języku karaimskim. Podczas nabożeństwa wygłosił J. E. Hacham od ołtarza dłuższe przemówienie w języku polskim, którym władza już zupełnie swobodnie.

Łoś zabity przez kłusowników.

Posterunkowy Siłowski z posterunku w Rudziszkach uzyskał od swego konfidenta wiadomość, że mieszkający Mamowa zabił łosia. Siłowski udał się na miejsce i po przeprowadzeniu rewizji ustalił, że wiadomość ta była prawdziwa. W stodołę jednego z gospodarzy znanego już jako uprawniających kłusownictwo, znalazłono tuszę łosia już oprowadzoną. Zawiadomione o tem władze policyjne odebrały mięso i przytrzymały kłusowników, którzy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej. Specjalnie wyznaczona przez p. Starostę komisja przeprowadzi licytację na odebranie mięsa.

Jest to już drugi wypadek w krótkim stosunkowo czasie, zastrzeżenia przez kłusowników łosia - rzadkiego dziś przedstawiciela swego rodzaju. Obydwa wypadki miały miejsce w pobliżu Mamowa.

ŚRODA 12 Dnia	Wschód s. g. 5 m. 06
Walerjana jutro Filipa, Aleks.	Zach. st. o g. 18 m. 08

Spogrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 11-IX 1928 r.

Ciepłota średnia w m.	763
Temperatura średnia	+ 150C.
Opad za do- bę w mm.	1
Wiatr orzewający	Południowy

U w a g i: pochmurno deszcz.
Minimum za dobę - 0C.
Maksimum za dobę 18C.
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Wizyty u p. Wojewody. W dniu wczorajszym złożył wizytę p. Wojewodzie wice-Wojewoda Lubelski w towarzyszeniu Naczelnika Wydziału Wojewódzkiego Lubelskiego i Prezesa T-wa Przyjaciół Nanki w Lublinie przybyłych w celu zwiedzenia Wilna a zarazem Wystawy Regionalnej.

— Dziś pan Wojewoda nie przyjmuje. Proszę być o oznaczenie się w dniu dzisiejszym p. Wojewoda Wileński nie będzie przyjmował interesantów.

— Depesza kondolencyjna z rąk zgonu śp. Kazimiera Kamińskiego. Na wieść o zgonie nieznającego artysty dramatycznego śp. Kazimiera Kamińskiego p. Wojewoda Raczkiewicz wystosował do Zw. Artystów Scen Polskich depeszę kondolencyjną.

MIĘJSKA.

— (o) Unormowanie sprawy grąjków i kuglarzy ulicznych. Władze administracyjne otrzymały polecenie unormować stan prawno - administracyjny kuglarzy i grąjków, chodzących po podwórkach a nie podlegających pod pojęcie przemysłu. Albowiem część zawodowych muzykantów niewątpliwie podlega przepisom o rzemieślnikach. Ku gładze zaś i podwórkowi grąjkowi należą do kategorii zupełnie indywidualnej. Z jednej strony zbierają oni dobrowolnie datki i przeto dorywnyją zebrałkom, z drugiej zaś strony dają „publiczności” przedstawienie, szereg produktów, za które w zamkniętych lokalach płaci się bilety. Kuglarze i grąjkowi będą musieli się rejestrować. Osoby sądownie karane za kradzież nie otrzymają licencji. Ustanowione będą godziny, w których będą się oni mogli produkować na podwórkach. Piosenki i treść przedstawień ma być figurująca będzie odpowiedni napis, zakazujący przedstawień lub produkcji muzycznych będą oni musieli do tego zastosować.

WOJSKOWA.

— (o) Kiedy oficerowie i podoficerowie mają nosić szable. Min. Spraw Wojskowych wydało rozkaz, na mocy którego noszenie białej broni bocznej przez oficerów i podoficerów staje się obowiązkowym tylko w następujących wypadkach: 1) w oddziałach zwartych, 2) na paradach, 3) na uroczystościach wojskowych, 4) na pogrzebach, 5) w delegacjach oficjalnych, 6) przy służbie garnizonowej i 7) przy raportach służbowych. We wszystkich innych wypadkach noszenie szabel i kordzików na ulicy, w teatrach, w lokalach publicznych, w podróży w biurach nie jest obowiązkowe.

SAMORZĄDOWA.

— (o) W sprawie wyborów do Izby przemysłowo - handlowej. Jak się dowiadujemy, Wileński żydowski organizację gospodarczą zwrócił się do chrześcijańskich organizacji gospodarczych z propozycją przystąpienia do partycypacji w sprawie wyborów do Izby przemysłowo - handlowej w celu ustalenia wspólnej listy kandydatów.

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod rzeźnię miejską. W dniu dzisiejszym odbyło się w Nowej - Wilejce poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę rzeźni miejskiej, oraz otwarcie publicznej czytelnicy Magistrali m. Wilejki.

— Zjazd przedstawicieli straży ochotniczych. W ubiegłą niedzielę odbył się w Wilnie Zjazd Przedstawicieli Straży Ochotniczych ogólnych Województwa Wileńskiego. Na Zjeździe kierownik oddziału ogólnego Wydziału Samorządowego p. Wiktor Czarnowski wygłosił referat na temat „Zadania, jakie stawiają Strażom Ogniomnym władze państwowe na terenie Województwa Wileńskiego”.

POCZTOWA.

— (o) Będziemy mieli listy kablowe. Jak już w swoim czasie podawaliśmy, z powodu Wystawy Targów Północnych zdecydowano się przed ośmiem Ministerstwo prace nad przebudową nadpodziemnej linii telefonicznej w Wilnie na podziemną kablówką musiały ulec pewnej zwłoce.

Z dniem zakończenia wystawy t. j. od ubiegłego poniedziałku Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie przystąpiła ostatecznie do kontynuowania prac nad realizacją tego projektu.

Pierwsze roboty nad układaniem cementowych rur podziemnych rozpoczęto już przy ulicach Kalwaryjskiej i Wileńskiej. W najbliższych dniach zaś prace te rozszerzone zostaną na całym terenie miasta a szczególnie na głównych ulicach przylegających do

centrum miasta. Roboty układania rur podziemnych mają być zakończone jeszcze w roku bież. Układanie zaś kabli podziemnych nastąpi w roku przyszłym.

UNIWEKSYTECKA.

— Egzamin Magisterski na Wydziale Humanistycznym U. S. B. w terminie jesienno - zimowym rozpoczną się 1 października. Termin zgłoszeń do egzaminów w tym terminie upływa 20 września b. r. Szczegółowe informacje podane są na tablicy ogłoszeń Komisji Egzaminacyjnej w gmachu uniwersyteckim. Następny (zimowy) termin egzaminacyjny przypada stycznia 1929 r.

ROZNE.

— (v) Doroczne pokazy miejskiej straży pożarnej w gmachu b. ratusza. W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 9 rano przy ul. Wielkiej w gmachu b. ratusza pod kierownictwem inspektora p. Kusela odbyły się doroczne pokazy miejskiej straży pożarnej.

Na pokazy te, które się odbyły z całym miejskim taborem strażackim uzupełnionym rezerwą zmian, wolnej złożyły się cały szereg informacyjnych cwojek jak likwidacja ognia przy użyciu 5 strumieni wodnych ze sikawek motorycznych i kilku drabin mechanicznych oraz ratowania ludzi z wysokości III i IV piętra za pomocą t. zw. wozu ratunkowego i lin strażackich. Zastosowane było również ratowanie ludzi w maskach gazowych.

Podkreślić należy, iż pokazy te, które zgromadziły na ul. Wielką tłumy ludności świadczą o wielkich postępach dokonanych w ostatnim czasie w tej dziedzinie przez miejską straż pożarną o w szczególności przez jej kierowników, oraz o niezwykle dyscyplinie wśród personelu strażackiego jaką dało się zauważyć w czasie pokazów. Niestety, w czasie pokazów, nikogo nie było z przedstawicieli władz rządowych, ale nawet i miejskich nie było. Smutne a przewidywać.

— Przyjęcia na stacji Nr. 7 Wil. T-wa Przeciwegruźliczego (ul. Żeligowskiego 1 m. 16) dla dzieci do lat siedmiu zagrożonych lub chorych na gruźlicę w rozmaitych postaciach odbywać się będą od dnia 15-go września r. b. codziennie od godz. 11.30 do 13.30.

— (o) Z urzędu rozejmczego do spraw najmu. Po letniej przerwie, od dnia 14 września rozpoczyna się posiedzenia do spraw najmu. Posiedzenia na razie będą odbywać się 2 razy na tygodniu. Do kompetencji urzędu rozejmczego oprócz ustalenia podstawowego komornego, należą wszystkie sprawy wynikające z tytułu najmu lokali. Do urzędu wplywa wa przeciętnie około 200 podań na miesiąc.

— Szeregi oficerów policji m. Wilna rzuceni. W dniu jutrzejszym opuszcza szeregi policji m. Wilna, b. zastępca komendanta po-wiatu Wileńskiego „Tęczy”, a obecnie zastępcą kierownika I komisariatu p. aspirant Stefan Michalewicz. Pan Michalewicz przeniesiony został jako oficer rezerwy, do straży celnej na zachodniej granicy Polski. Jak się dowiadujemy, prócz p. aspiranta Michalewicza antentyencyjne podania o przeniesienie ich do straży celnej podało oficerowie rezerwy, a obecnie oficerowie policji m. Wilna pp. Wiktor Bibilo i Wróblewski. Obaj wspomniani oficerowie znani są ze swych wybitnych działalności na posterunku służbowym w Wilnie, a także w okresie „walk o lasy podhajański”. Obiegają pogłoski, iż przyczyną masowego wycofywania się z Wilna oficerów policji mają być warunki jakie wytworzyły się ostatnio w Komendzie Policji miasta.

— „Tydzień Dziecka”. W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcji Obchodowej Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego „Tygodnia Dziecka”.

Po ukończeniu urzędu Sekcji, na przewodniczącą której wybrano p. Doktorę St. Brokowskiego, na v-przewodniczącą p. Prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów J. Żółtowskiego oraz na Sekretarza p. D. Wojciechowskiego zebrał się w Wilnie, Między innymi uchwalono urządzić w dniu 16 b. m. pochód dzieci, którzy zostaliby przyjęte przez władze oraz w tym samym dniu urządzić obchody dzielnicowe na Antokolu, Zarzeczcu, Sińszpasku, Zwierzynicy, Nowym Zabudowaniu i na Nowym Świecie, na których zaproszone osoby wygłoszą odczyty na tematy opieki nad matką i dzieckiem. Po ztem w dniu 22 b. m. uchwalono urządzić Akademię dla ludności żydowskiej, zaś w dniu 23 b. m. dla ludności chrześcijańskiej.

Obie Akademie odbędą się w sali Miejskiej i będą uroczyste wystąpiami chórów dziecięcych.

1) „Tydzień Dziecka”. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald „Jabrzykowski” złożył 100 zł. ofiary na cele „Tygodnia Dziecka”.

Ze względu na zadania i cele „Tygodnia” przypuszczamy, że dużo osób pójdzie za przykładem Arcybiskupa.

2) W dniu dzisiejszym o godz. 6-jej wieczerzy w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie Państwa z zaproszonymi osobami wygłoszą odczyty na tematy opieki nad matką i dzieckiem. Po ztem w dniu 22 b. m. uchwalono urządzić Akademię dla ludności żydowskiej, zaś w dniu 23 b. m. dla ludności chrześcijańskiej.

Obie Akademie odbędą się w sali Miejskiej i będą uroczyste wystąpiami chórów dziecięcych.

1) „Tydzień Dziecka”. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald „Jabrzykowski” złożył 100 zł. ofiary na cele „Tygodnia Dziecka”.

Ze względu na zadania i cele „Tygodnia” przypuszczamy, że dużo osób pójdzie za przykładem Arcybiskupa.

2) W dniu dzisiejszym o godz. 6-jej wieczerzy w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie Państwa z zaproszonymi osobami wygłoszą odczyty na tematy opieki nad matką i dzieckiem. Po ztem w dniu 22 b. m. uchwalono urządzić Akademię dla ludności żydowskiej, zaś w dniu 23 b. m. dla ludności chrześcijańskiej.

Obie Akademie odbędą się w sali Miejskiej i będą uroczyste wystąpiami chórów dziecięcych.

1) „Tydzień Dziecka”. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald „Jabrzykowski” złożył 100 zł. ofiary na cele „Tygodnia Dziecka”.

Ze względu na zadania i cele „Tygodnia” przypuszczamy, że dużo osób pójdzie za przykładem Arcybiskupa.

2) W dniu dzisiejszym o godz. 6-jej wieczerzy w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie Państwa z zaproszonymi osobami wygłoszą odczyty na tematy opieki nad matką i dzieckiem. Po ztem w dniu 22 b. m. uchwalono urządzić Akademię dla ludności żydowskiej, zaś w dniu 23 b. m. dla ludności chrześcijańskiej.

Obie Akademie odbędą się w sali Miejskiej i będą uroczyste wystąpiami chórów dziecięcych.

w sali Śniadeckich U. S. B. Zagaił ją prezes Związku Senator J. Trzeciak witając gości, a wśród nich: przybyłych z Warszawy Min. Reform Rolnych prof. W. Stanięwicza. Min. P. i O. S. p. J. Moraczewskiego, Wojewodę Wileńskiego p. Raczkiewicza, Dyrektora Depart. Rolnictwa Min. Rolniczego p. Czełkowskiego, Dyrektora Wil. Oddziału Państwowego Banku Rolnego p. Maculowicza oraz wyższych urzędników Min. Rolnictwa.

Zebrań uchwalili wysłać do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego depesze następującej treści: Rolnicy Ziemi Wileńskiej zebrań na akademii Rolniczej Związku i Organizacji Rolniczych z Wileń. przesyłają Ci ... wyrazy czci i hołdu.”

Następnie wysłuchano odczytu dyrektora Wil. Stacji Doświadczalnej w Białymostku p. W. Łastowskiego p. t. „Uprawa i siew żyta” oraz insp. Rolnego Związku Kółek p. Cz. Makowskiego p. t. „Drogi do podniesienia stanu kultury rolnej naszego kraju”

Obydwa odczyty przyjęte zostały z uznaniem.

Po zakończeniu akademii powrócono na teren Targów gdzie zwiędzono szczegółowo Wystawę Hodowlaną.

KOMUNIKATY

— Obsługa maszyn rolniczych. Firma Zygmunt Nagrodziński w Wilnie, kohnzystając z parotygodniowego pobytu u siebie wytrawnego w dziale maszyn rolniczych mechanika szwedzkiej fabryki „Munktelis”, przy udziale stałego swego monteru w ciągu całego tygodnia t. j. od 17 do 22 b. m. będzie bezpłatnie zaznajamiała wszystkich chcących ze sposobami obsługi takich maszyn jak traktor ropowy „Munktelis”, motor rolniczy „Massey - Harris”, młocarnia czyszcząca ca Wichterlego i młyn gospodarskie „Brünnner” zapoznać.

Pokazy te odbędą się w m. Wiry pod Wilnem. Dojazd autobusem z Wilna do przystanku Antokolu na szosie Niemcewiczkiej.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje skład maszyn rolniczych Zygmunt Nagrodziński w Wilnie, Zawłana 11-a.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś „Oficer gwardii” — sztuka Molnara. „Panią bez znaczenia”, oto tytuł przy zabawnej komedii Hennequina i Collusa, nad którą obecnie pracuje zespół Teatru Polskiego.

— „Moralność pani Dulskiej” — raz jeszcze grana będzie w niedzielę o godz. 5-jej popoł. Ceny miejsc od 20 groszy.

— Koncerty orkiestry Namysłowskiego. Wszczęściwatości sławy zespół orkiestry wileńskiej grał w Wilnie w drugiej połowie września dwa koncerty o różnych programach.

— Reduta na prowincji. Dziś w Brześciu n/B. Teatr J. Zeromskiego p. t. „Sulkowski” z Juliuszem Osterwą w postaci tytułowej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 11 września roku bież.

Ziemopół: Ceny za 100 kg. przy transakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 37-38, owses 38-39, jęczmień browarowy 38 - 40, na kaszę 33 - 34, otręby żytnie 24 25, pszenne 29 - 30, makuchy 18. 50, Ceny rynekowe: słoma żytnia 7 - 8, siano 9 - 10, ziemiarki 12 - 15. Tendencja wycieczująca. Dowóz dostateczny.

Maką pszenną I gat. 4-0 A 105 - 115, 4-0 90 - 100, II gat. 4-0 B 85 - 95, 3-0 70 - 80, żytnia 65 proc. 57 - 59, 70 proc. 53 - 55, razowa 40 - 42, kartoflana 80 - 90, gryczana 70 - 80, jęczmień 50 - 60.

Kasza manna amerykańska 130 - 140 gr. za 1 kg., krajowa 110 - 120, gryczana 80 - 110, przecierana 100 - 110, perlowa 80 - 90, peccak 65 - 75, jęczmień 70 - 80, jaglana 70 - 80.

Mięso wołowe 240 - 260 gr. za 1 kg., cielęc 200 - 220, baranie 220 - 240, wieprzowe 300 - 340 schab 350 - 360, boczek 350 - 360, szynka wędzona 420 450.

Tusze: słonina krajowa I gat. 380 - 400, II gat. 320 - 350, amerykańska 350 - 380, smalec wieprzowy 400 - 450, sadło 380 - 400, olej roślinny 240 260.

Nabiał: mleko 35 - 40 gr.

Słynna trójca szpiegowska.

W londyńskim czasopiśmie „Graphic” jeden ze zdolniejszych urzędników angielskiego wywiadu wojskowego, F. Touchy, zamieścił swoje wspomnienia z czasów wielkiej wojny, w których sporo miejsca poświęca słynnej trójce „asów” szpiegostwa: Preusser — Franks — Wassmuss. Ci trzej, zarówno jak i Touchy działali na zachodnim — azjatyckim terenie walk, w Turcji i Persji. Preusser już kilka lat przed wojną działał w Egipcie i Mezopotamii. Inteligentny i wykształcony uchodził za młodego uczonego, zapalono badacza starożytności. Niktby się nawet nie domyślał, że bardziej niż starożytności, interesuje go teraźniejszość, a ściślej mówiąc kwestie związane z przyszłą wojną, do której przez szereg lat Niemcy umiejętnie się przygotowywali. Gdy wybuchła wojna, Niemcy umieścili w armii tuższej na stanowiskach naczelnych szereg swych generałów. Do sztabu jednego z nich, generała Preuss von Kressenstein, rezydującego w Damasku, przydzielony został ówczesny „młody uczonek” Preusser. Po kilku miesiącach studiów, niktby w nim nie dostrzegł rozpoznawcy Europejskiej, tak potrafił upodobnić się do tubylców rozmawiając, ubierając się i prowadząc tryb życia, nie wyróżniał się go niczem od Beduinów. Nawet swej skorze potrafił nadać odcień brązowy, właściwy mieszkańcom pustyni. W takiej postaci wędrował się całymi miesiącami pomiędzy placówkami angielskimi, przebywał przez czas dłuższy w różnych garnizonach angielskich, a w rzeczywistości zbierał obserwacje, plany dyslokacyjne, wykradał rozkazy, „pour le roi de Prusse”. Odnajdując niestety po pewnym czasie jego ślady, ogłoszono krajowcom wysokie nagrody za jego ujęcie, podawano jego podobizny i rysopisy — on, w coraz to innych przebraniach, kreślił się wzdłuż fortu i działał — wciąż nieuchwytny.

Drugi „asem” był Franks. Ten znowu uchodził za Anglika i działacza. W mundurze oficerów angielskich różnych stopni. Z niezwykłą zdolnością w charakterystyce łączącej żelazne nerwy. Tak umiał naśladować sposób mówienia, ubierania się i chodzenia oficerów z różnokolorowej armii angielskiej, że dowódcy i oficerowie różnych pułków bez zastrzeżeń „poznawali” w nim swego „towarzysza broni”, chętnie z nim biesiadując, bawiąc opowiadaniem, i oprowadzając po lini, by nierzad pod gradem kul Franks zadziwiał ich swoją niezwykłą odwagą i pogardą śmierci.

Pewnego razu, gdy wojska angielskie uderzyły front pomiędzy Jaffą i Jerozolimą, Franks zjawia się w mundurze oficera angielskiego sztabu generalnego i dowódcy brygady i przedstawia mu piśmiennie upoważnienie do przeprowadzenia przez siebie dokładnej inspekcji wszystkich oddziałów. Przydziela mu specjalnego adiutanta, który go oprowadza od oddziału do oddziału. Franks wypytuje każdego dowódcę o zadaniach, jakie otrzymał, odpowiada dowódców „sprawdzał” według swych notatek, prostał niektóre punkty rozkazów, wskazując nie ten a inny kierunek ataku. Gdy w ten sposób „wysłannik sztabu generalnego” zebrał potrzebne mu wiadomości o planach i rozkazach, i wręczył pod kurtką kamień w wodę. A gdy w kilka godzin potem Anglię podzieli oddawna planowane natarcie nocne na pozycje tureckie, trafił w próżnię: nieprzyjacieli opuścił zajmowane przedtem pozycje, zmieniając linię frontu. Franks zrobił swoje.

Trzecim słynnym „asem” szpiegostwa niemieckiego, o którym wspomina Touchy, był nieuchwytny „konsul” — Wassmuss. Działający przez cały przeciąg wojny światowej na terenie Persji. Potrafił on tak mistrzowsko ułatać się i przenosić z miejsca na miejsce, pojawiając się w coraz to innej postaci, że przygody jego uważano przez czas pewien za legendę, choć były najprawdziwszą rzeczywistością.

Władze angielskie były wobec tajemniczego „konsula” bezsilne, spodziewano go się wszędzie, zastawiano na niego sidła, a on potrafił wszędzie być i zniknąć jak kamień. Komendanci oddziałów angielskich nigdy nie byli pewni, kiedy się u nich zjawi, wyprowadzi w pole i zniknie bez śladu.

Gdy pewnego razu w jednym z miast nerskich został przez krajowców osaczony, nie stracił bynajmniej fantazji. Przyszedł na zgromadzenie szejków z drżeniem, zwojami drutów i jakimś starym aparatem telegraficznym. Z całą flegmą wkopał słup w ziemię, powieszał na nim druty, połączył z aparatem i zaczął wypukiwać alfabet telegraficzny. Po pewnym czasie oznajmił najspokojniej, że przyniósł go do pobytu szejkom, że porozumiewał się właśnie z kalilem w Konstantynopolu, który polecił wszystkim wiernym proroka pod groźbą najstraszniejszych kar, nie sprzeciwiać się woli jego. Wassmussa po odegraniu tej komedii, najspokojniej oddalił się i znikł.

TECHOCINEK ZDROJ

SUPERFOSFAT

16 proc. i 18 proc. poleca firma S. Wilpiszewski w Wilnie „Sklep Rolniczy” Szwarcow i (Wielka 15). Skład na rynku Snipskim.

Olimpijada taneczna na weneckim Lido.

Wśród trzech o światowym rozgłosie plaż europejskich, które rywalizują ze sobą o palmę pierwszeństwa, na naczelnym miejscu bezwzględnie się znajduje Lido Weneckie. O ile Deauville i Ostenda pochwały się mogą wielkimi stawkami w „chemin de fer’a” i baccarat’a w swych kasynach, niezmienne luksusowymi hotelami i nieskończonym szeregiem Roll-Royców, to Lido w obronie swego prymatu wskazać może cudny, nastrojowy krajobraz Wenecji, w wspaniałej kontury miasta Lagun, które pierścieniem rozłożyło się wśród łniących wód Adriatyku.

Jednak nietylko swą sugestywną panoramą Lido chce zaimponować międzynarodowej elegancji publiczności... Deauville i Ostenda nie chcą ustąpić nie na polu atrakcji swemu „Chez Vous”, pantomimami i efektownymi rozrywkami, którym natural-

GIEŁDA WARSZAWSKA

11 września 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Belgia	123.95	124.26	123.64
Holandia	357.50	358.40	356.60
Londyn	43.25	43.36	42.15
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Paryż	34.62	34.91	34.74
Praga	26.42	26.48	26.36
Wiedeń	125.65	125.93	125.31
Wiochy	46.69	46.81	46.57
Marka niem. w obrotach nieoficjal.	212.40		

Ze świata

— Kobiety „dziennikarstwo amerykańskie”. Liczba kobiet, pracujących zawodowo w charakterze dziennikarek i literatek, wzrasta w Stanach Zjednoczonych stale, a pięć pięć zaczyna w prasie coraz skuteczniej rywalizować z brzydką. Istnieje specjalny syndykat kobiet-dziennikarek, „The woman Press Club”, liczący około 23 tysięcy członkin.

Znaczna zaś liczba kobiet, pracujących w dziennikarstwie należy do ogólnego syndykatu dziennikarzy. Ogółem więc liczba dziennikarek w Stanach Zjednoczonych wynosi około 3 — 4 tysięcy.

W piśmie codziennych kobiet rozpoczynają swoją karierę dziennikarską tak jak i mężczyźni od reportażu, przyczem zazwyczaj prowadzą drobne działy, poświęcone sprawom społecznym, humanitarnym, gospodarskim domowemu, wychowaniu dzieci, no i — modzie. Ostatnio jednak coraz więcej kobiet specjalizuje się w reportażu kryminalno — sądowym i naogół ze znacznym powodzeniem.

Zarobki początkujących dziennikarek wynoszą około 100 — 150 dolarów miesięcznie, dziennikarki zaś rutynowe zarabiają, od 500 — 600 dolarów. Ambicja dziennikarki jest dostanie się do tygodników, które angażują współpracowników tylko z pośród znanych dziennikarzy i literatów. Najbardziej uprawianym przez kobiety rodzajem literatury jest nowela, która w Stanach Zjednoczonych, gdzie ludzie zawsze się spieszą i nie mają nigdy czasu, cieszy się szczególną popularnością.

Na polu nowelistyki wybija się wiele kobiet, do najpoczytniejszych należą obecnie: Fanny Hurst, Emma Mac Chesnay i Kathleen

Potrzebni spółnik-czka do prowadzenia fabryki Artykułów, Spółdzielczych z kapitałem od 3.000 złotych. Interes egzystuje od 3-4 lat, zbyt zapewniony, fachowość zbyteczna, można z udziałem pracy Oferty pisemne lub osobiste przyjmują się od godz. 5 — 7 wieczór codziennie: Wilno, ul. Nowogrodzka 7. Zakłady Przemysłowe „Orzeł”.

WĘGIEL opałowy, kowalski i drzewny. z kopalń Górnośląskich z dostawą własnym taborem w każdej ilości.

KOKS z kopalń Górnośląskich z dostawą własnym taborem w każdej ilości.

Wszelkie materiały budowlane, jak to: cegły, wapno, pape, smoły, blachy, gwoździe, okucia okienne, drzwiowe i piecowe poleca.

D. H. K. Zdanowski i S-ka

Wilno Mickiewicz 34. Tel. 370.

ROBUWIE najwyższej jakości

CEDA

Żądać w pierwszorzędnym magazynach.

Na brzegu Wilji

9 kilometrów od Wilna, piętnaście minut od przystanku autobusu, sześć i pół ha ziemi, w tem cztery pod lasem — do sprzedania. Brzeg wysoki, wymarzone letnisko. Cena: trzysta tysięcy pięćset złotych. Informacja: Warszawa, Sienna 9, m. 12, tel. 247—46, k. Borkowski.

Kino „Belles”
Wileńska 38.

Kino „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Kino „Wanda”
Wielka 30.

Kino „Kinematograf”
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobrzaska 5.

DZIŚ OTWARCIE SEZONU! Nipoteńszy film świata! Sensacja doby obecnej! Superszlager sezonu! Dramat pięć pięć światowej sławy powieści EWERSA. W rol. główn. kusielka gwiazda ekranu bohaterka „Metropolisa” BRYGIDA HELM, IWAN PETROWICZ i PAWEŁ WEGENER. Wielki ten film wywiera kolosalne Honorowe bilety nieważne.

DZIŚ OTWARCIE JESIENNEGO SEZONU Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej „Niepotrzebny Człowiek” W roli głównej Emil Jannings Ilustracja muzyczna dostosowana do obrazu wykonana powiększona orkiestra koncertowa. Początek o godz. 4. 30, ost. 10. 30.

DZIŚ. Niebawym poemat **Gehenna Miłości** erotyczny dramat w 12 akt. w rolach główn. VIVIAN GIBSON i IWAN PETROWICZ. Uwaga: Podczas wyświetlania filmu KONCERT znanego barytona p. X. solista opery warszawskiej, który wykona szereg cygańskich romansów. Oczy czarne, ja cię kocham, Czarne Huzary i in.

Od dnia 8 do 12 września 1928 r. „Dzielną wojak z Pragi” wesola przygoda żołnierza włącznie będą wyświetlane filmy: „Największa Parada Świata”. Orkiestra pod dyktando p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta: od g. 3 m. 30 Początek seansów od g. 6-jej, w niedzielę i święta od g. 4-jej. Następny program: „ZEW KRWI”.

LEKARZE

DOKTOR D. ZELDOVICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 — 1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYK, NARZĄDOW MOCZOWY. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zar. Nr. 152.

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Doktor-Medycyny A. GYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczowe. Elektryczna 46 m. 6. Niezamieszkała, słońce górskie, dzielnia, Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 8. W.Z.P. 43.

Dr. PAPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Puhulan 4a—7. Zawalnej W.Z.P. 1.

Dr. A. WOLFSON
weneryczne, moczowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. Przyjmuje od 12—2 i od 5—7 p.p. — 6058

DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ
POWRÓCIŁ
choroby weneryczne, skórne i płucone, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1. Przyjmuje od 12—2 i od 5—7 p.p. — 6058

DOKTOR K. SOKOLOWSKI
choroby skórne i weneryczne, ul. Wileńska 30 m. 14. Przyjmuje od g. 9-12 r. i 5-7 w. W. Z. 2 Xi 27 r. Nr 160 — 2058

LEKARZE DENTYSTY
Lekarz-dentysta **R. Rotnicka**
ul. Ludwiska 7, m. 6 (grafii). Po ukończeniu od 11—12 w. Przyjmuje od 12—2 i od 4—6 w. W. Z. P. 3418 — IV.

AKUSZERKA W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 12. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamieszkała, słońce górskie, dzielnia, Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 8. W.Z.P. 43.

AKUSZERKA
potrzebne dwa pokoje przyzwolone umiłowane, wejście niekierujące, parter, pierwsze piętro, najczystsze, Sadowa, Kojłowa, Kwiatowa, okolice. Oferty dla S. S. Stanobiel, Sadowa 21, o 552.

Z powodu
wyjazdu odnajmuję się na termin do 1 marca 1929 roku trzy lub cztery duże pokoje na 1 piętrze z umeblowaniem i usługą kuchenną. Oferty dla S. S. Stanobiel, Sadowa 21, o 552.

Do sprzedania
parę czteromiejscowych brzozych DOBERMANÓW. Wiadomość u dozorcy, Wileńska 44 a. o. 8427

Sprzedam
parę czteromiejscowych brzozych DOBERMANÓW. Wiadomość u dozorcy, Wileńska 44 a. o. 8427

Do wynajęcia
3 pokoje do wynajęcia. Używalność wygod w zażyciu do umowy. Ul. Jakoba Jasieńskiego 7—3, od 4—6 p.p.

Do wynajęcia
2 pokoje z niekierującą wejściem, przy ul. Sierakowskiego 20—13 o 1214

Pokoje
do wynajęcia. Umiłowany, sta A. Grecki. Antona wszystkich wygołska ul. Nr. 37—39. 1—8017

Angielskiego
języka i literatury uczę angielską z dyplomem. Uniwersytecka 5. 5. tel. 27. 6 627

Ekonom
kawaler, sumienny, pracowity, potrzebny od zaraz do majątku pod Wilnem. Zgłaszać się tylko z referencjami. Fabryka Cukierników Stawiecka, przez P. K. U. na map. Ciechanowicki, imię Konstantego Łam. 1—0527 puchina. 0—1927

Zguby
Zgubiono książkę z wojkową rocznik 1894, wyd. Kierów Stawiecka, przez P. K. U. na map. Ciechanowicki, imię Konstantego Łam. 1—0527 puchina. 0—1927



KAŻDA dobra i staranna gospodyni dba o wzorową czystość garnków, rondli i wszystkich wogóle naczyń kuchennych przedewszystkiem ze względów higienicznych, a następnie — estetycznych.

Nie jest tak łatwo utrzymać wszystko stale w stanie wzorowej czystości! Jedynie przy pomocy Vim'u daje się to uskutecznić.

Przedewszystkiem moczyć przez chwilę dany przedmiot w wodzie gorącej, trzeć przedmiot wilgotnym gałgankiem posypanym Vim'em, a następnie doprowadzić do połysku miękką ścierką.

System puszek Vim'u jest bardzo praktyczny, a metalowe dno zabezpiecza od przenikania wody do puszek.

Vim sprzedaje się w małych paczkach jak również i w dogodnych puszkach.



LEVER BROTHERS LIMITED, ANGLJA

Ogłoszenie.

Nadlesnictwo Wileńskie podaje do wiadomości, iż w dniu 20-IX 1928 r. o godz. 11-jej odbędzie się przetarg ustny i zapłacony ofert pisemnych na sprzedaż drzewostanów maj. Mussa, znajdujących się na 8 parcelach. Odległość od Mejszagół 8 km. Wykazy jedn. ostek licytacyjnych, warunki przetargowe, schematy umów są do przysiężenia w godzinach urzędowych w kancelarii Nadlesnictwa Wileńskiego ul. Piłsudskiego Nr. 20 m. 4.

Nadlesnictwo Wileńskie.

wybrać nie mogło bardziej wytrawnego „smakosza” w tej dziedzinie. Wspinały, tysiącami lampionów błyszczący taras hotelu „Excelsior” za doskonałe też służył mógł podjum dla popisów tanecznych.

Do uczestnictwa w turnieju Mr. de Rhynal żadnych nie wymaga formalności. Kto chce stanąć do zawodów, musi jedynie włożyć opaskę z odpowiednim numerem i... tańczyć jury stawopi sama publiczność, która premie wyznacza na podstawie powszechnego referendum.

Po ukończeniu całego turnieju osobne gremjum sędziowskie, złożone z artystów, tancerzy zawodowych, wybierających dopiero parę, wśród wyróżnionych przez publiczność. Para ta otrzymuje tytuł „światowego championa tańca”.

Cheć uzyskania tytułu snąć wycoce pochlebiali musieli wielu renomowanym mistrzom sztuki tanecznej, skoro na Lido przybyli kandydaci i kandydatki z najbardziej odległych krajów globu. — To też już pierwszego dnia turnieju tanecznego można było w dzień na tarasie „Excelsioru”, Amerykanina Garvina mistrza nieskazitelnego i jego uroczą partnerkę miss Gil Astor, swymi ruchami podziwiał Ugo Rivolti, a australijczyk Oakenfeld ze swą małżonką poraż pierwszy we Włoszech demonstrował „Twist’a” ostatnią kreację choreograficzną Camille de Rhynala. Mr. de Rhynal chętnie podzielił się chęcią ze mną swymi uwagami co do estetyki nowoczesnych tańców salonowych i dalszych ewolucji sztuki Terpsychory... Wytrawny „cau seur”, światowiec w każdym ruchu i słowie, o niewymuszonym, wzorowej elegancji p. de Rhynal mówi o tańcach z satysfakcją człowieka wielce doświadczonego i miłującego swe powołanie.

— Pochwalić się mogę — powiada mi on — że tańcem mego wynalazku t. j. „tangiem” na długi czas przeciwstawiłem się skutecznie wszystkim płasom murzyńskim, które do nas

stałe importowano z Ameryki... Choć tańce te „lecz dances negroides” miały więcej w sobie wery, hałaśliwości, a może nawet tego, co my Francuzi określamy jako „entrain”, jednak pozbawione one były wszelkiej estetyki.

A tańce przecie — akcentuje silnie de Rhynal, poprawiając sobie stannianie monokl, — nie polega na wykonaniu pewnej ilości obrotów w bardzo lub mniej przyspieszony takt orkiestry... Tańce jest sztuką specyficzną, wymagającą lekkości, elegancji, taktu, a przedewszystkiem należytego sposobu tańczenia... Et surtout de la tenue, de la tenue!

Od sier. tanecznych społeczeństwa, od inteligencji i ludzi smaku zaczęły właśnie, by tańce zachowały swój wator manifestacji artystycznej, by nie stał się ćwiczeniem pozbawionem elegancji, czy też sportem wulgarnym.

Sztuka Terpsychory — solennie deklaruje mi p. de Rhynal w obronie swej tezy — we wszystkich czasach

była wykładnikiem gustu i kultury narodów i jej ewolucja często wyprzedzała ewolucję kulturalną — obyczajową społeczeństwa... W obecnej chwili zależeć też powinno nadewszystko, by nasze „tańce salonowe” uchronić od wulgarności i co zatem idzie od dekadencji. Temu też celowi służyć właśnie mają „Międzynarodowe Turnieje Tańca”, które staną się niezawodnie prawdziwymi Olimpiadami, poświęconymi wyłącznie jednej z najbardziej powabnych Muz Terpsychory!

Na tem Mr. de Rhynal przerwał swą mowę „filipińską” w obronie godności i estetyki „tańców salonowych”.

„Meyer Daviz Jazz” specjalnie sprowadzony na Lido z Nowego Jorku, o znajomości, dość hucznie wznowienie tańców.

Wnet załudnił się też taras „Excelsior”. Kilkadziesiąt nowych par stanęło do turnieju, by pod czujnym okiem de Rhynala ubiegać się o „grand prix” sztuki tanecznej.